Dzisiejszy numer zawiera 16 stron druku.

Nr. 357-1 | Niedziela 31 grudnia 1922 r. | Łódź | Poniedziałek 1 stycznia 1923 r. | Rok V-VI

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Cena numeru pojedyńczego mk. 200

Redakcja i Administracja: Piotrkowska 106.
Telefon dzienny 199, telefon nocny 799.

Redaktor, lub jego zastępca przyjmują wyłącznie od 5—6 po poł.
Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.

Świat polityczny na progu 1923 roku.

Rozpoczynający się rok nowy przyjmuje od swego poprzednika spuściznę bardzo ciężką. Ani jedna z licznych kwestji, których próbowano dotykać, nie została rozwiązana, ba, nie została nawet o drobny krok posunięta ku rozwiązaniu. A wszakże istnieje nietylko w umysłach przodujących, lecz nawet w przeciętnej opinji mniej lub więcej żywe poczucie, że stan Europy — zarówno ekonomiczny jak polityczny ma wszelkie cechy niebezpiecznej tymczasowości, że oznacza ciężką niemoc, która się domaga poważnej kuracji.

Pod takim znakiem zaczął się rok ubiegły. Ze zjazdu premierow w Cannes rozległo się hasło odbudowy gospodarczej, do której w solidarnym wysiłku miały przystąpić wszystkie państwa.

Inicjatorem był Lloyd George. Roztoczył on przed szeroką opinją ponure groźby upadku Europy, o ile ta nie zdobędzie się na wielki czyn solidarności twórczej pracy i zapowiedział, że konferencja, która w tym celu ma się zebrać, będzie najważniejszym wypadkiem od zwycięskiej jesieni 1918 roku. Atoli góra oczekiwań i nadziei zrodziła w tym wypadku mysz — konferencja przyniosła sromotne fiasko. Ażeby je jako tako pokryć i dostarczyć łatwowierności ludzkiej pozoru, że się coś zrobiło, przeniesiono kwestję zamrożonych stosunków z sowietami do Hagi, lecz ta nowa pochodna konferencja tylko uzupełniła fiasko Genui.

Jeżeli jednak polityka Lloyd George'a poniosła klęskę, jeżeli doznały wielkiej kompromitacji jego metody, to sama djagnoza groźnego niedomagania europejskiego utrzymała się i zyskała potwierdzenie w całym szeregu znaczących objawów. Inicjatywa Lloyda George'a i konferencja genueńska stała się manifestacją niemocy europejskiej, lecz bynajmniej nie tego, iżby nie zachodziła potrzeba starannej i energicznej kuracji.

Apologeci wojny, którzy ją chętnie porównują do burzy, odświeżającej powietrze, którzy podnoszą jej dodatnie skutki, którzy utrzymują, że po tak wielkiem wyładowaniu uczuć wrogości i walki, nawet sympatja między narodami i wewnątrz samego narodu widocznie wzrasta, wszyscy oni muszą przyznać, że przynajmniej tym razem ich optymistyczne wywody najzupełniej chybiły. Lata całe trwała zawierucha wojenna, lecz ani widzimy, ani czujemy onych błogosławionych skutków w atmosferze europejskiej. Nic podobnego do moralnego uspokojenia i pogodzenia, do odświeżenia atmosfery wzajemnej podejrzliwości i zawiści. Że narody pokonane, nad którymi zaciążyła sama klęska wojenna i dłoń zwycięzców, są przygnębione i rozgoryczone, jest to dość naturalne i zrozumiałe. Lecz cóż się dzieje w obozie onych zwycięzców? Pod pozorami zgody i solidarności koalicyjnej rozwija się tam i rośnie współzawodnictwo z całym aparatem intryg i inwektyw wzajemnych.

W atmosferze tego współzawodnictwa wylęgają się przyszłe zatargi, a może konflikty zbrojne. Pomimo ogromnego zubożenia Europa powraca do stanu zbrojnego pokoju, do stałego pogotowia wojennego nietylko materjalnego, lecz także i to przedewszystkiem — moralnego.

W encyklice, ogłoszonej w pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia papież kreśli ponury obraz dzisiejszego świata, dotkniętego poważnemi klęskami, lecz zagrożonego jeszcze większemi.

„Życie publiczne ludzi — czytamy w encyklice — jest jeszcze otoczone gęstą chmurą nienawiści i wzajemnych uraz...

Klęski przeszłości trwają i coraz bardziej się zwiększają, ponieważ wielokrotne próby mężów stanu i polityków nie przyniosły spodziewanych wyników. Niepokój ludów zwiększa się jeszcze przez groźby nowych wojen, straszniejszych niż te, które minęły“.

Atoli tak jest nietylko w dziedzinie międzynarodowej.

„Złem, jeszcze bardziej ubolewania godnem — brzmi dalszy ustęp encykliki — jest rozkład społeczeństwa. Walka klas stała się chorobą społeczeństwa i zagraża wszystkim ich siłom żywotnym: pracy, przemysłowi, sztuce handlowi, rolnictwu i wszystkiemu temu, co tworzy dobro i pomyślność publiczną oraz prywatną.

Przeciwnicy zdają się być bardziej nieprzejednani. Ci, którzy są chciwi dóbr materjalnych i ci, którzy chcą uporczywie zachować te dobra, — podlegli i kierujący, walczą z sobą w dalszym ciągu we wspólnem pragnieniu używania i rozkazywania; wynikają wśród tego często przerwy w pracy, a także rewolucje, rozruchy i represje, które wywołują głębokie niezadowolenie wszystkich“.

Groźne objawy zaznaczają się od początku ery pokojowej, lecz wystąpiły ze szczególną siłą w roku ubiegłym. Przyszło bankructwo Austrji, która właściwie zrzekła się niepodległości na rzecz ligi narodów i kapitału międzynarodowego. A pamiętamy, jak na tę wiadomość zagotowało się w Europie, jak w kierunku upadającej Austrji wyciągnęły się chciwe ręce sąsiadów, wietrzących nowy zabór lub podział. Oznaczało to nowy wybuch waśni konkurencyjnej, może zatarg zbrojny. Przykład ten, który zresztą może się powtórzyć na daleko większą skalę z Niemcami, wskazuje, że żaden fakt destrukcji nie pozostaje bez dalszych powikłań, że zatacza mniej lub więcej szerokie koła skutków, zagrażających pokojowi ogólnemu. Tymczasem państwa uchylają się od zgodnej pracy odnowicielskiej, a najpotężniejsza z nich i najzasobniejsza Ameryka przoduje też największym egoizmem.

Nad światem cywilizowanym ciąży ten groźny paradoks, że nigdy jeszcze nie zachodziła tak widoczna potrzeba wspólnych usiłowań międzynarodowych i równocześnie nigdy tak wyraźnie jak dzisiaj nie okazała się niezdolność tego świata do podobnego dzieła.

Spada ono ze wszystkiemi groźbami na rok 1923.

J. Mazurski.

Jeszcze jedna wolna strefa.

BELGRAD, 30 grudnia (Pat). Wedle wiadomości z Aten, tamtejszy minister pełnomocny Jugosławji, Balugdżycz pertraktuje obecnie z rządem greckim, w celu przygotowania konwencji w sprawie wolnej strefy w Salonikach, przysługującej Jugosławji.

Niewiadomski skazany na śmierć!

Skrytobójczy morderca pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej polskiej usiłował stworzyć dokoła swej osoby aureolę bohaterstwa.

WRAŻENIA

Całodzienna rozprawa w sądzie okręgowym przeszła przy ogólnem napięciu. Ogólne zaciekawienie skoncentrowane było nie na akcie oskarżenia, nawet nie na przemówieniu stron, a prawie jedynie i wyłącznie na zeznaniach oskarżonego, który przemawiał dwa razy.

Pierwsze przemówienie to zbiór tego wszystkiego, co przez cztery lata czytaliśmy we wszystkich pismach prawicowych: w artykułach wstępnych p. Strońskiego, w kartkach ulotnych p. Rabskiego, w rozmaitych notatkach „Dwu groszówki" p. Sadzewicza i elukubracjach p. Wasilewskiego w „Gazecie Warszawskiej". Ponieważ w ciągu tych czterech lat wszystkie wyżej wymienione pro dukcje publicystyczne kręciły się dookoła osoby Józefa Piłsudskiego, więc i przemówienie Niewiadomskiego dotyczyło wyłącznie byłego Naczelnika państwa. Niemal, że nie wspomniał nazwiska zamordowanego Prezydenta i niczem nie umotywował ani nie objaśnił, dlaczego swoje mordercze kule skierował *16 grudnia* do prezydenta Narutowicza. Powtórzył parę znanych już zresztą z aktu oskarżenia frazesów o wyborze głosami wrogów państwa, ale z całego przemówienia wynikało, że poza zamachem w Zachęcie morderca usiłuje wykonać jeszcze zamach moralny na osobę Józefa Piłsudskiego.

W ostatniem swojem słowie Eligjusz Niewiadomski zmienił trochę taktykę i prosił o niestosowanie łagodnego wymiaru kary, tak aby w przyszłości, kiedy wrogowie państwa będą chcieli dokonać zamachu na głowę państwa polskiego, nie powoływano się jako na precedens na jego czyn i jego proces.

Z mów, które wygłosiły strony nie można było wyprowadzić wniosku o całej atmosferze politycznej, w której zrodził się czyn Niewiadomskiego, ani też o tem podłożu, które znalazło jaskrawy wyraz w jego własnem przemówieniu. Bo przecież gdyby te wnioski wyprowadzać, należałoby może żądać dodatkowego śledztwa o moralnych współuczestnikach zbrodni. Morderca, nie wymieniając nazwisk, postawił ich przed sądem, powiedział wyraźnie że zrobił to, do czego wzywali go przez cztery lata publicyści prawicowi. Wyprowadzenie tego wniosku oczywiście stworzyłoby nowy proces, w którym osoba Niewiadomskiego przestałaby już odgrywać rolę. Być może dla likwidacji przeszłości, o ile to jest tylko możliwe, stało się dobrze, że wyrok sprawiedliwy zapadł tylko w stosunku do Niewiadomskiego, ale niewątpliwie kto umie czytać i choć pobieżnie przejrzy wczorajsze jego zeznania, ten zrozumie, że wyrok moralny zapadł także nad tymi, którzy Niewiadomskiego do jego czynu pobudzili.

St. Gr.

PRZEBIEG ROZPRAW.

O godz 10.45 rozpoczęły się rozprawy przeciwko Eligjuszowi Niewiadomskiemu, mordercy pierwszego prezydenta Rzeczypospolit. ś. p. Gabrjela Narutowicza. Przewodniczący rozpraw, sędzia Laskowski, w otoczeniu sędziów Kossakowskiego i Arciszewskiego jako członków, przed przystąpieniem do rozpraw oświadcza, że wpłynęło powództwo cywilne ze strony p. Leopolda Skulskiego, jako opiekuna dzieci ś. p. Gabrjela Narutowicza, a mianowicie Stanisława, Józefy i Anieli Narutowiczów o odszkodowanie moralne i materjalne w wysokości 1 marki. Powództwu cywilnemu nie przeciwia się ani prokurator Rudnicki, ani obrońca mordercy z urzędu adwokat Kijeński, wobec czego akcja powództwa cywilnego zostaje dopuszczona, biorąc pod uwagę, że w imieniu powództwa występować będzie adwokat Paschalski Franciszek.

Następuje z kolei odczytanie aktu oskarżenia, (który podaliśmy we wczorajszym „Kurjerze Wieczornym").

Przewodniczący Laskowski zapytuje, czy morderca przyznaje się do winy. Oskarżony stwierdza, że do winy się nie przyznaje, przyznaje się natomiast do złamania prawa, za co jest gotów ponieść jak najdalej idącą odpowiedzialność. Na zapytanie przewodniczącego sądu Laskowskiego, [illegible] oskarżony ma coś do wyjaśnienia względnie sprostowania merytorycznego, oskarżony Niewiadomski wygłasza dłuższe przemówienie, w którem na początku zaznacza, że kule, które zabiły prezydenta Narutowicza, były przeznaczone dla marszałka Piłsudskiego, poczem uzasadnia szczegółowo rzekome winy Naczelnika *państwa Piłsudskiego, na zasadzie* których doszedł do wniosku, że należy przeciąć nić jego żywota. Gdy Niewiadomski przeczytał w dziennikach z dnia 6 grudnia, że marszałek zrzeka się kandydatury na stanowisko prezydenta Rzplitej zamiaru swego zrzekł się, natomiast gdy w swem uzasadnieniu odmowy marszałek Piłsudski stwierdził, że na stanowisko prezydenta Rzplitej powołany winien być człowiek silnej ręki, co w zrozumieniu Niewiadomskiego było identyczne z utrwaleniem anarchji w Polsce, zdecydował się na zabicie przeznaczonego przez Piłsudskiego kandydata na stanowisko Narutowicza.

Następuje dotem szczegółowe badanie świadków, którzy ustalają okoliczności zbrodni. Po tem przesłuchaniu przewodniczący o godz. 3.30 ogłasza półgodzinną przerwę.

W drugiej części przemówienia po przerwie Niewiadomski w dalszym ciągu rozwodzi się nad motywami planu zamordowania Naczelnika państwa Piłsudskiego i występuje ostro przeciwko socjalizmowi od chwili t. zw. socjalizmu naukowego, który — zdaniem oskarżonego uległ wpływom żydowskim.

Przewodniczący sędzia Laskowski, który bardzo energicznie i umiejętnie prowadzi posiedzenie, kilkakrotnie prosi oskarżonego o streszczanie się w momentach, nie mających związku ze sprawą, jak np. opowiadanie oskarżonego o jego pobycie w defenzywie wojskowej i charakteryzacje poszczególnych oficerów defenzywy. Za złe funkcjonowanie defenzywy oskarżony czyni winnym Naczelnika państwa, jako wodza. Piłsudski ustępując polecił wybrać na następcę miękką rękę, choć Polsce właśnie [illegible] mocna ręka.

O godz 2[illegible] [illegible] rozpoczęto badanie świadków.

Dyrektor [illegible] Car zeznaje [illegible] członkowie komitetu [illegible] prezydenta na wermisarz[illegible] ści samego zabójstwa [illegible] nie było pewne, [illegible] dzie mógł być [illegible], oraz ze względu na [illegible] jakiejś manifestacji. [illegible] prosił członków Zachęty, [illegible] zapowiadali przyby[illegible] prezydenta. Na zapytanie św[illegible] wyjaśnia, że marszałek Pi[illegible] poza konwojami i wart[illegible] miały charakter racz[illegible] reprezentacyjny żadnych środ[illegible] ostrożności nie zachowywa[illegible].

Preze[illegible] Zachęty Kozłowski [illegible] również o przebiegu [illegible] morderstwa, oraz o okolicz[illegible] zapro[illegible] prez[illegible] ście[illegible] jera[illegible] Kak[illegible] tetu [illegible] opowiad[illegible] szczegóły, [illegible], że kiedy schwycił oskarżonego za rękę ten zawołał: „Nie bójcie się do was strzelał nie będę".

[illegible] prezydenta, Sołtan, nie [illegible] do wyjaśnio[illegible] okoliczności zabójstwa. [illegible] tym oficerem, który [illegible] oskarżonego za rękę z [illegible] odebrał mu broń. O ile świadek przypomina sobie, oskarżony prosił o wezwanie policji. Dyrektor departamentu kultury i sztuki, Jan Skotnicki charakteryzuje oskarżonego, jako wzorowego urzędnika, nie przestrzegającego zresztą nazbyt ściśle regulaminu służbowego w stosunku do przełożonych. Oskarżony wydawał się niekiedy nieco oschły, jakkolwiek niepodobna odmówić mu uczuciowości, a nawet pewnego sentymentalizmu, który zresztą przejawiał się w jego obrazach. Niewiadomski potrafił opanowywać się, a na przykrości reagować dopiero po pewnym czasie w drodze służbowej.

Rusznikarz Klepiński, oraz prof. Wiktor Grzywo- Dąbrowski, który przemawiał w imieniu wszystkich lekarzy i biegłych ustali pewne formalne okoliczności.

PRZEMÓWIENIE PROKURATORA.

Po odczytaniu szeregu protokułów i innych dokumentów rozpoczął przemówienie prokurator.

Zbija on twierdzenie oskarżonego, jakoby w całej Polsce źle się dziać miało, a optymizm swój potwierdza szeregiem przykładów z organizacji i administracji, rozwojem przemysłu itd. Jeśli nawet były walki poszczególnych stanów o prawo, jak np. o prawo do strejku, były to walki o prawo, a nie przeciwko prawu. — Oskarżony nie potrafi objąć całości zjawisk. Słabość argumentów wynika stąd, że zamach nie był w istocie głęboką potrzebą duszy, jak to twierdzi oskarżony, ale czemś nie mającem dostatecznego uzasadnienia, a zgubnem w nastepstwach. — Nawet usiłowanie morderstwa jest przewidziane w kodeksie i zagrożone karą ciężkiego, bezterminowego więzienia. To, że zamach został doprowadzony do skutku, musi zaciążyć, jako okoliczność obciażająca, wobec tego prokurator wnosi o zastosowanie kary śmierci.

PRZEMÓWIENIE POWODA CYWILNEGO.

Przedstawiciel powództwa cywilnego występuje z poiecenia odpowiedzialnego zamordowanego z akcją w wysokości jednej marki za krzywdy materjalne, a przedewszystkiem moralne. Powód cywilny przebiega w przemówieniu szereg zamachów, jakie zna historja Polski. Podnosi, że Narutowicz świeżo złożył był właśnie uroczystą przysięgę, w której piękny tekst adwokat Paschalski odczytuje: Za jakież złamanie przysięgi ukarał go samozwańczy sędzia. Mówca wyraża żal, że nie może w obronie powołać się na o[illegible] [illegible] wysłał Prezy[illegible] [illegible] pozycją objęcia przez [illegible] ministra spraw zagranicznych. A przecież depesza taka była wysłana, choć jeden ze świadków, ze względu na tajemnicę służbową nie mógł zeznać o jej treści.

MOWA OBROŃCY.

Obrońca oskarżonego z urzędu adwokat Kijeński wyjaśnił, że po konferencji z oskarżonym musiał zgodzić się na rolę dość bierną w procesie, oskarżony bowiem sam przyznaje, że czynem swym przełamał prawo, że czyn ten potępia [illegible] Polska i chce ponieść zań od[illegible]ność. Oskarżony przy[illegible] [illegible] ruch zły, działał [illegible] bólu, którego nie [illegible]. Obrońca, pole[illegible] [illegible], dowodzi, [illegible] Polski za[illegible] [illegible] a n[illegible] dobneg[illegible] zgała wsz[illegible] stanu, w [illegible] znajduje, [illegible] mniejszości, która [illegible] darzem. Orzeł polski [illegible] przez robactwo może [illegible] Wraz z nim upadnie i robactwo, które tego nie rozumie.

Gdy obrońca zaczyna mówić o wymiarze kary, zatrzymuje go oskarżony. Po krótkiej replikacji stron, nie pozbawionych akcentów polemicznych, zwłaszcza pomiędzy przedstawicielem powództwa cywilnego i obrony, ostatni głos zabiera oskarżony.

OSTATNIE SŁOWO MORDERCY.

—Słusznie — mówi Niewiadomski — podkreśla prokurator brak związku między długo obmyślanym zamachem na Piłsudskiego, a zamachem, dokonanym na Narutowiczu. Pierwszy był głęboko umotywowany uczuciem, drugi raczej dziełem przypadku. Oba miały wspólne podłoże — uczucie.

Oskarżony protestuje dalej przeciw terminowi „skrytobójstwo", bowiem nie krył się po zamachu, natomiast pragnie uzupełnić przemówienie prokuratora, który — zdaniem oskarżonego — pominął jedną najważniejszą okoliczność, to jest rację stanu. W dzisiejszych czasach załamania dyscypliny, wszelki wyrok łagodny nie miał by dostatecznej siły i mógł by czynić wrażenie, że podobne czyny uchodzić mogą bezkarnie. Dokonałem zamachu na prezydencie z całą premedytacją, odebrałem mu życie, spełniłem ciężką rzecz — nie ujawniam skruchy, przeciwnie wyrażam nadzieję, że echa moich strzałów rozejdą się po całej Polsce, trafią może do serc moich przeciwników, zamącą ich sumienie i posłużą dobrej sprawie. Resztę zrobi czas. Przyłączam się do opinji prokuratora — proszę, aby skazano mnie na karę śmierci. Wyrok więzienia dożywotniego, czy jednoniowego, czy nawet jednogodzinnego, byłby dla mnie krzywdą moralną. Nie myślę, aby to leżało w intencji sądu. Życie mego ciała niema dla mnie znaczenia. Chcę aby żył mój duch w moich dziełach. Wyrok więzienia rzuci w oczach świata cień na mnie. To, co było dla mne siłą moralną; kiedym strzelał w człowieka nieznanego, bezbronnego, stojącego tyłem, byłem przekonany, że za jego życie daję swoje. Nie chcę, aby trybunał polski chciał odebrać mi to, co jest mą siłą moralną. Wystawiłem weksel — chcę go spłacić uczciwie.

Sąd postawił pięć pytań, z których jedno dotyczyło samej winy, dalsze miały charakter formalny, dotyczący kosztów sądowych, dowodów rzeczowych i t. d.

O godzinie 7 min. 55 sąd udał się na naradę.

O godzinie 8-ej min. 20 wieczorem przewodniczący ogłosił sen[illegible] wyroku.

WYROK ŚMIER[illegible]

WARSZAWA, 30 grudnia. (Pat) Sentencja wyroku przeciwko Eligjuszowi Niewiadomskiemu, oskarżonemu o zabójstwo ś. p. Gabrjela Narutowicza, brzmi jak następuje:

Sąd okręgowy w Warszawie w VIII-ym wydziale karnym rozpatrzył sprawę Eligjusza Niewiadomskiego, oskarżonego z art. 99 k. k. i art. 15 przep. przechodnich kod. karn. na zasadzie art. 776, 771 p. 3, 976 i 999 ustawy post. karnego i art. 36 i 99 kod. k. oraz art. 15 przepisów przechodnich kod. karn., art. 60 i 61 przepisów tymczasowych o kosztach sądowych i art.366 ust. postepowania cywilnego orzekł: Mie[illegible] m. st. Warszawy Eligju[illegible] Niewiadomskiego, lat 53, sy[illegible] [illegible] i Julji skazać po[illegible] [illegible] po [illegible] dowe w wys[illegible] szta sądowe [illegible] Z pozostałych dow[illegible] wych rewolwer, m[illegible] nabojami, oddzielny [illegible] gilzy skonfiskować i przekazać zakładowi medycyny sądowej uniwersytetu warszawskiego, cztery listy anonimowe przekazać prokuratorowi sądu okręgowego, pozostałe zaś dokumenty pozostawić przy sprawie. Powództwo cywilne oddalić.

O naprawę Rzeczypospolitej.

WARSZAWA, 30 grudnia. (Pat). Rada ministrów w porozumieniu z p. ministrem skarbu wystosowała w związku z sytuacją skarbową państwa do ministerstw i naczelnych urzędów państwowych okólnik, w którym, podkreślając krytyczną sytuację finansową Rzplitej, brak równowagi w budżecie i niedostateczną redukcję wydatków, wzywa wszystkie czynniki państwowe, oraz w pierwszym rzędzie władze centralne do uświadomienia sobie powagi położenia.

Kategorycznym warunkiem powodzenia przygotowanej akcji naprawy Rzplitej jest zastosowanie zasady bezwzględnej oszczędności w gospodarce państwowej.

Wszystkie organa państwowe winny w myśl tej zasady przystąpić do bezzwłocznego przeprowadzenia rozumnej akcji oszczędnościowej. Zakres wydatków inwestycyjnych należy ograniczyć do kontynuowania prac już rozpoczętych, wszystkie natomiast handlowe zamierzenia w regulacji mają być zaniechane.

Okólnik apeluje nadto do wtaść, by współdziałały w inicjatywie podniesienia istniejących i stworzenia nowych środków dochodów.

Niemcy muszą płacić!

Taka jest opinja Ameryki. — Ustępstwa [illegible]

BERLIN, 30 grudnia. (Pat). — Do dzienników niemieckich donoszą z Londynu: Angielska rada ministrów na posiedzeniu wczorajszem jednomyślnie zaaprobowała stanowisko Bonar Law'a w sprawie odszkodowań [illegible] nowiła, aby Bonar Law [illegible] działek rano udał się do [illegible] [illegible] [illegible] ność, iż [illegible] ustanowienia [illegible] w wysokości około [illegible] marek w złocie. — [illegible] czas trwania moratorjum Niemcy byłyby zobowiązane dostarczać w dalszym ciągu świadczenia rzeczowe, natomiast żaden ze sprzymierzonych nie powinien przez cały ten czas zawierać z Niemcami jakichkolwiek odrębnych układów w przedmiocie tych świadczeń. Anglja chce mieć przytem pewność, że w stosunku do Niemiec nie będą w żadnym razie zastosowane sankcje karne.

BERLIN, 30 grudnia. (Pat). — Według informacji ze źródeł niemieckich, amerykański sekretarz stanu Hughes, w mowie wygłoszonej w Newhaven w stanie Connocticut wyraził pogląd, że rozstrzygnięcie kwestji odszkodowań winno być przekazane międzynarodowej komisji rzeczoznawców, w której Stany Zjednoczone z checią wezmą udział. Sekretarz stanu Hughes miał oświadczyć, że sprawy długów aljanckich w Ameryce w żadnym razie nie należy [illegible] odszkodowań [illegible] drugiej strony [illegible] doceniać [illegible] przesilenie [illegible] musi wywołać [illegible] Zjednoczone. Do [illegible] z żadnej strony nie zwracano się do Stanów Zjednoczonych z propozycja, aby wzięły na siebie rolę rozjemcy w sprawie odszkodowań. Gdyby miało to nastąpić, to bezsprzecznie, byłoby to zdarzeniem o doniosłem znaczeniu.

PARYŻ, 30 grudnia. (Pat). — Havas donosi z Waszyngtonu, że sekretarz stanu Hughes w mowie, wygłoszonej w Milvaukee, stwierdził, że

Stany Zjednoczone w żadnym razie nie sa skłonne tolerować, aby *Niemcy zostały zwolnione z odpowiedzialności za rozpętanie wojny*,

a tem mniej, aby były zwolnione od wykonania zobowiazań z tytułu odszkodowań za wyrządzone straty. Stany Zjednoczone nie życzą sobie również, aby Francję ominęło cośkolwiek z tego, co jej się słusznie z tytułu odszkodowań należy.

PARYŻ, 30 grudnia. (Pat). — Jak się dowiaduje „Petit Parisien“ rzeczoznawcy kontynuowali omawianie sprawy gwarancji, których Francja byłaby zmuszona domagać sie wzamian za przyznanie Niemcom moratorjum.

—o—

Niemcy muszą się przyłączyć do konwencji aeronautycznej.

PARYZ, 30-go grudnia. (Pat). Jak donosi „Matin“, konferencja ambasadorów Francji, Włoch i Anglji uznała za konieczne zmuszenie Niemiec do przyłączenia się do międzynarodowej konwencji aeronautycznej.

Stanowisko Ameryki w sprawie rozbrojenia.

WASZYNGTON, 30 grudnia (P). W piśmie, wystosowanem do senatora Lodge'a, prezydent Harding zaznacza, iż ewentualne nowe narady w sprawie rozbrojenia nie mogą dojść do skutku, zanim główne państwa zainteresowane nie wyrażą chęci wzięcia w nich udziału.

O koalicyjne długi w Ameryce.

WASZYNGTON, 30-go grudnia (Pat). — W przemówieniu, wygłoszonem w senacie, senator Lodge oświadczył między in., że nie może [illegible] wyraźnie określić [illegible] rozpoczętych przez [illegible] Hardinga ze sprzymierzonymi, ale w każdym razie może oświadczyć, że propozycje amerykańskie nie przewidują unieważnienia długów sprzymierzonych.

Prezydent Harding jest bardzo skłonny opowiedzieć się za wyznaczeniem dłuższego okresu czasu dla amortyzacji długów i spłacenia procentów.

Podział długów austro-węgierskich.

PARYŻ, 30 grudnia (Pat). — W komisji odszkodowań osiągnięte zostało porozumienie co do podziału długów b. monarchji austro-węgierskiej pomiędzy państwami sukcesyjnemi, przyczem powzięta została ostateczna decyzja bez zastrzeżeń, która zostanie publicznie ogłoszona po wysłuchaniu opinji przedstawicieli austrjackiego i węgierskiego.

Nadzwyczajna sesja parlamentu japońskiego.

TOKIO, 29 grudnia (Pat). Odczytaniem orędzia przez księcia regenta otwarto tu wczoraj wieczorem nadzwyczajną sesję parlamentu.

Z powodu święta Nowego Roku następny numer „Głosu Polskiego“ wyjdzie we wtorek rano.

Kronika polityki polskiej.

—o—

Wiadomość, podana przez niektóre pisma warszawskie, o wyjeździe p. prezydenta rady ministrów i ministra spraw wewnętrznych Władysława Sikorskiego, jest nieścisła. Pan prezydent rady ministrów pełni swe funkcje i weźmie udział w poniedziałkowych uroczystościach noworocznych.

— Wczoraj minister spraw zagranicznych, hr. Skrzyński, przyjął posła rosyjskiego, p. Obolenskiego.

— Poseł łotewski w Warszawie p. Nukša wyjeżdża na kilka dni do Rygi.

— Dowiadujemy się, że wczoraj zastępca komisarza do spraw zagranicznych w Moskwie, p. Litwinow przyjął polski chargè d'affaires p. Romana Knolla, który mu wręczył listy uwierzytelniające.

Plany finansowe na 1923 r.

WARSZAWA, 30 grudnia. (Pat) Rada ministrów w dniu 30 b. m. wysłuchała referatu p. ministra skarbu o planach finansowych na rok 1923, poczem rozpoczęła obrady nad budżetem na rok 1923.

Uchwały komitetu ekonomicznego rady ministrów.

WARSZAWA, 31 grudnia (Pat). Komitet ekonomiczny rady ministrów na posiedzeniu w dn. 29 grudnia 1922 r. na wniosek ministra rolnictwa i dóbr państwowych rozważał kwestję akcji rządowej, mającej na celu zaopatrzenie producentów rolnych w niezbędne nawozy sztuczne. Po długiej, wyczerpującej dyskusji postanowiono polecić ministrowi skarbu, by w porozumieniu z ministrem rolnictwa i dóbr państwowych udzielił organizacjom rolniczym kredytu w formie dewiz celem nabycia zagranicą niezbędnych, a nie produkowanych w kraju, nawozów sztucznych. Następnie na wniosek ministra przemysłu i handlu uchwalono przyznać kredyt na poparcie rzemieślniczych składów surowców i narzędzi oraz wydzierżawienia towarzystwu „Transport“ nieruchomości w porcie Kłajpedy. Dalej na wniosek ministra poczt i telegrafów zatwierdzono umowę z tow. żeglugi morskiej pod firmą „Zjednoczona korporacja bałtycka w Londynie“ co do prowadzenia przesyłki pocztowej z Gdańska do N. Jorku. Wkońcu na wniosek ministra spraw wojskowych zgodzono się na zakup zagranicą niezbędnych na wyżywienie armji tłuszczów.

Stan strejku drukarzy w Krakowie.

KRAKOW, 30 grudnia (AW) — Związek wydawniczy i właściciele drukarń po naradach orzekł, że przyjęcie warunków pracowników jest wykluczone, jako niemożliwe. Wobec takiego stanowiska pracowników, związek właścicieli drukarń, na zgromadzeniu w dniu 29 b. m. jednomyślnie uchwalili: 1) rozwiązać komisję obraną do pertraktacji; 2) uznać z dniem 31 b. m. wspólność cennika za rozwiązaną, to znaczy wszelkie umowy zbiorowe, złączone dotychczas jeszcze formalnie, uznała organizacja obecnie za nieistniejące i zerwane ze strony właścicieli drukarni i 3) pozostawienie członkom wolnej ręki w dobieraniu i kompletowaniu personelu.

Sytuacja w Grecji.

LONDYN, 30 grudnia. (Pat). — Donoszą z Aten, że rząd grecki ogłosił mobilizację roczników 1920, 1921 i 1922. Cała armja ma być, wedle doniesień dzienników, skierowana na Trację.

Martyrologja uchodźców greckich.

ATENY, 30 grudnia (Pat). Polr. 45000 uchodźców greckich zostało już, dzięki amerykańskiemu komitetowi pomocy, przewiezionych do Grecji.

Stulecie Pasteura.

BELGRAD, 29 grudnia (Pat). W dniu wczorajszym tutejsza akademja nauk oraz uniwersytet uroczyście obchodziły stulecie urodzin Pasteura.

Warszawa.

(Telef. od nasz. korespondenta).

—o—

Zmiana adresu komisji głównej powszechnego nauczania.

Od Nowego Roku biuro komisji głównej powszechnego nauczania mieścić się będzie przy ulicy Miodowej 21 m. 9, tel. 71-28.

Z powodu przeprowadzki dziś i 2-go stycznia biuro czynne nie będzie.

Uposażenie urzędników miejskich.

Wysokość wynagrodzeń pracowników miejskich na m-c styczeń dotychczas nie mogła być ustalona. Z tego względu magistrat na ostatniem posiedzeniu swem postanowił, aby tytułem zaliczki na poczet poborów za m-c grudzień wypłacić normy wynagrodzenia, jakie były wypłacone w grudniu.

Unormowanie uposażeń styczniowych pracowników miejskich nastąpi w pierwszym tygodniu przyszłego miesiąca.

Odbudowa Rozmaitości.

Sprawa odbudowy teatru Rozmaitości posunęła się obecnie naprzód. Dzięki poparciu przez prezesa P. K. O. p. Lindego — staraniom, podjętych przez prezydenta Jabłońskiego i dyr. Trojanowskiego, Pocztowa Kasa Oszczędności zgodziła się na udzielenie pożyczki w wysokości pół miljarda marek na odbudowę teatru Rozmaitości.

Z Kielc do Warszawy 3 lata.

Zamieszkały przy ul. Pawiej Nr. 17, p. L. Hr. otrzymał w tych dniach list, wysłany z Kielc dnia 17 marca 1920 r. Na kopercie są ślady wędrówki listu do Paryża, Londynu i Ameryki. W liście wzywa p. Hr. do natychmiastowego przybycia do Kielc w celu nabycia mąki po 700 marek za pud. Dobre to były czasy!

Nasz odcinek.

Redakcja „Głosu Polskiego“, dążąc wytrwale do postawienia dziennika na możliwie najwyższym poziomie i doskonalenia jego treści, zdołała pozyskać obecnie od jednego z największych współczesnych pisarzy polskich

Stanisława Przybyszewskiego

nową Jego, dotychczas nigdzie jeszcze nie drukowaną, powieść pod tyt.

Il regno doloroso.

Słowy temi nazywa Dante Królestwo Szatana, Królestwo rozpaczy i cierpień. Stanisław Przybyszewski określa zaś niemi upiorną i bolesną tragędję czarownic, tych strasznych dzieci szatana, które za miłość swą do szatańskiego Ojca srogo pokutować muszą. W treść powieści tej wpleciony jest olbrzymi proces, który miał miejsce w północnej Hiszpanji, w baskijskich prowincjach, zakończony straszliwem auto-da-fe, którego ofiarą padło 300 czarownic. Proces ten, nawskroś autentyczny pod względem historycznym, zrekonstruowany został przez wielkiego pisarza na podstawie 15-letnich prawie studjów Jego w dziedzinie okultyzmu,

Il regno doloroso

przez swą niezwykle interesującą treść, oraz arcybogaty i piękny, wielkim wysiłkiem dziełom Stanisława Przybyszewskiego, język stanowić będzie bezwzględnie jedną z największych rewelacji w współczesnej literaturze polskiej.

Nie wątpimy też, że Czytelnicy nasi z usprawiedliwionem zaciekawieniem śledzić będą treść tego nowego dzieła jednego z największych pisarzy polskich, którego

druk w odcinku „Głosu Polskiego“

rozpocznie się w pierwszych dniach stycznia roku przyszłego.

Walka z cenzurą bułgarską.

SOFJA, 30-go grudnia (A. W.). Gwałtowne ataki na zarządzenia rządu, pomieszczone w ostatnich dniach w kilku dziennikach stolicy, zostały przez dyrekcję prasową rządu ukrócone, na skutek czego nastąpiło pewne uspokojenie w dotychczasowej zaciętej walce politycznej.

409,131 meczów piłki nożnej w Niemczech.

Statystyka niemieckiego związku graczy w piłkę nożną wykazuje, że w sezonie 1922-23 roku odbyło się pod protektoratem związku 409,131 meczów. W grach brało udział 24,206 drużyn i 5,727,884 graczy i sędziów. Nieszczęśliwych wypadków zanow. 917. Meczów z zagranicznemi drużynami liczono 3,390. Obce drużyny przybyły z Czechosłowacji, Szwajcarji, Holandji, Luksemburga, Austrji, Węgier, Szwecji, Danji, Włoch, Hiszpanji, Polski, Rosji, Anglji i Turcji.

Poziom moralny i umysłowy społeczeństwa.

Trudno wydawać ryczałtowe, uogólniające wyroki, nie zbadawszy sumiennie szczegółów. Jeżeli jednak pozwalamy sobie wypowiadać na poczekaniu sądy o stanie umysłowym, moralnym i innym danego społeczeństwa lub nawet kilku społeczeństw, to czynimy to jedynie na podstawie impresji, na podstawie wrażeń przemijających. Przytem zjawiska pewnej kategorji występują nierównie jaskrawiej, aniżeli inne, może nierównie donioślejsze.

To, co się wylewa na ulicę i daje o sobie krzykliwe świadectwo, usuwa na dalszy plan pracę cichą, zamkniętą w sobie, a jednak zwykle dającą nierównie trwalsze wyniki.

Zwłaszcza w ostatnich czasach ulica wzięła stanowczo górę nad tem, co dzieje się wewnątrz domów, w gabinetach, w warsztatach, fabrykach itd.

Niedawno mieliśmy hałaśliwe wybory do sejmu i senatu, następnie hałaśliwe i wprost bandyckie wszystkiego przez mord, dokonaprotesty przeciw wyborowi pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej, a nareszcie zakończenie tegony na osobie Prezydenta, znienawidzonego bez żadnego rozumnego powodu.

A wszystko to odbywało się przy akompanjamencie wynurzeń w „organach opinji publicznej", wynurzeń, świadczących w znacznej części o nader niskim poziomie etycznym i intelektualnym ich autorów.

Przedewszystkiem okres wyborczy nasuwa smutne refleksje i podszeptuje wnioski „reakcyjne" o bezsensie tak zwanego parlamentaryzmu. Przecież z jakie dziewięćdziesiątych wyborców płci obojej szło do urn wyborczych, jak ślepe, odurzone i nie zdające sobie sprawy stado bydląt dwunogich, a bez skrzydłych. Sami nie wiedzieli po co ich tam pędzono i co miała znaczyć cała ta komedja.

Niektórzy wyborcy, a zwłaszcza wyborczynie zapytywali, czy nie będą karani w razie, jeżeli wstrzymają się od głosowania. — Znakomite uświadomienie i nie mniej znakomite rozumienie swych praw i obowiązków obywatelskich! A przecież takich obywateli i obywatelek, uprawnionych do głosowania, jest wcale pokaźna porcja.

Prawdopodobnie wszystkie partje zacietrzewione i dążące wszelkiemi sposoby do zmiażdżenia swych przeciwników, dopuszczały się nadużyć, ozsustw i fałszerstw. Tak można z góry przypuszczać, znając naturę ludzką. — Trzymając się zdala od zgiełku walk, toczonych językiem i nożem, mam bardzo mało konkretnych danych na poparcie tego przypuszczenia. Mimowoli jednak uszczknąłem parę kwiatków działalności agitacyjnej sympatyków partji zblokowanej, której się wydaje, że wydzierżawiła na swój wyłączny użytek prawdziwą „polskość", prawdziwy „patrjotyzm" i istotną troskę o „jedność państwową" w duchu „chrześcijańskim" i „narodowym".

Niektórym wyborczyniom „z ludu" grożono, że zostaną wyrzucone z mieszkania, jeżeli nie będą głosowały na „ósemkę". Musiały dać słowo, że spełnia to żądanie, a że dały słowo, więc uważały się za obowiązane do jego dotrzymania. Dały zaś słowo dzięki poziomowi swego uświadomienia politycznego i dzięki swojej nieznajomości praw, obowiązujących w Rzeczypospolitej polskiej. W swej bezdennej naiwności nie wiedzą one, że nie mogą być wyrzuceni z mieszkania, że nikt nie ma prawa wymuszać na nich zobowiązania do głosowania na taką lub owaką liczbę, że głosowanie jest tajne i że nikomu nie wolno wywierać nacisku w kierunku tej lub owej liczby. — Ale tym zahukanym i sterroryzowanym posługaczkom i innym „proletarjuszkom" chodzi o dach nad głową i o nie narażenie się osobom, które im imponują pod tym względem. Niestety, na tym samym poziomie w zakresie polityki stoją nietylko proste praczki i posługaczki, ale także osoby niby-to wykształcone i śmiało zabierające głos w kwestjach politycznych.

W pewnej fabryce zagrożono robotnikom, że jeżeli nie będą głosowali na „ósemkę", fabryka zostanie zamknięta, a oni stracą zarobek. Był to oczywisty nonsens i tak zw. strachy na lachy. A jednak podobno niektórzy robotnicy uwierzyli temu i dali się sterroryzować, co świadczy nader pochlebnie o stopniu ich „uświadomienia politycznego".

Wszelkie tego rodzaju groźby, wymuszania, szantaże należą do przestępstw, za które można być skazanym na mniej lub więcej surową karę więzienną. Gdyby więc obywatele lub obywatelki, którym ktokolwiekbądź groził represjami za niegłosowanie na tę lub ową liczbę, czyli listę, znali przepisy o wyborach do sejmu i senatu i gdyby posiadali choć odrobinę poczucia godności osobistej i obywatelskiej, powinniby byli o każdej takiej próbie wymuszania donosić do władz kierujących wyborami lub choćby tylko do policji, a wtedy *może ostygłby nieco* zapał w obrabianiu „bydła wyborczego".

Nie mamy prawa obwiniać o nadużycia kierowników tej lub owej partji; ale że znaczna liczba gorliwców mogła się posuwać za daleko i nietylko naruszać przykazania moralne, ale także popełniać przestępstwa kryminalne, to nie ulega najmniejszej wątpliwości.

Wprost anegdotycznie wygląda pogłoska, jakoby agitatorowie „piątki" zdołali wmówić niektórym dewotkom, ażeby głosowały na „piątkę", czyli na „komunistów", ponieważ „komuniści" to tacy, co przystępują co tydzień do „komunji" świętej.

Wszystko to są wymowne świadectwa o wysokim poziomie moralnym i umysłowym przeciętnego społeczeństwa.

O tym samym poziomie świadczy także stosunek ludku bożego do wyboru przez sejm i senat, czyli przez Zgromadzenie narodowe pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej.

Szczegóły objawów „gniewu narodu" za „wyrządzoną mu zniewagę" przez obiór „żydowskiego elekta" są aż nadto znane. Dopełnię je paru drobnostkami, niemniej charakterystycznemi.

Pewnej damie „z towarzystwa" powiedziano, że Narutowicz był „szwajcarem" (t. j. obywatelem Szwajcarji). Zrozumiała to ona po swojemu i bardzo się dziwiła, że nie mogli wybrać jakiego inteligenta, ale zatrzymali się na człowieku, który drzwi otwiera.

Kumoszki na rynkach warszawskich miały za złe paniom wyborcom, że nie wybrali hrabiego Zamoyskiego. Hrabia jest przecież bogaty; nie tylko nie brałby nic od ludzi, ale, przeciwnie, sam by dawał. Nie byłoby więc wcale podatków, a ludzie biedni dostawaliby zapomogi od magnata. Tak zaś, jak się stało, wszystko pójdzie po staremu i w dalszym ciągu panować będzie „rząd złodziei". Piłsudski kradł, a teraz Narutowicz będzie kradł, t. j. będzie pobierał podatki i chował do własnej kieszeni.

A nie zapominajmy, że tego rodzaju kumoszki królują nie tylko na rynkach i w halach za Żelazną bramą. Ich siostrzyce znajdą się również w salonach i w łonie tak zwanej „inteligencji".

Jeżeli np. popsuły się rury gazowe i gaz wydobywał się na schody, jeżeli wogóle coś się gdzieś popsuło, osoby wykształcone wybuchały oburzeniem: „to wszystko rządy Piłsudskiego!"

Agitatorowie partyjni, czy to ze złą wiarą, czy też dzięki ciasnocie umysłowej, wypisywali na rozlepionych afiszach, że coraz bardziej rosnącą drożyznę zawdzięczamy „rządom Belwederu i lewicy". — Dodawano przytem, że „dla zwalczenia drożyzny" trzeba koniecznie głosować na tę lub ową liczbę. Jestem w posiadaniu nalepki na bochenku chleba z tekstem następującym:

„Nr 8. Chcecie mieć chleb tańszy, głosujcie na listę Nr 8".

Ale co tu dziwić się ludziom przeciętnym. Przecież jeden z „Nestorów" postępu polskiego wyrzucał niewdzięczność Piłsudskiemu, ponieważ ongi, przed laty, kiedy Piłsudski musiał się tułać i ukrywać, on go przytulił i pozwolił mu nocować w swem własnem mieszkaniu, a teraz, po wskrzeszeniu państwa polskiego, temu, kto się niegdyś zlitował nad Piłsudskim, rekwirują mieszkanie. Jaka czarna niewdzięczność!

I jaki zarazem dowód światłości i siły umysłu!

Kwiatkami z tego samego trzęsawiska są wypadki, wywołane wyborem pierwszego Prezydenta. *Grożono nawet „wojną domową"* i „morzem krwi". W tej kołowaciźnie i w tym zamęcie beznadziejnym nietylko nadymano się na najmroczniejsze średniowiecze, ale poprostu tkwiono w mroku średniowiecza. Powinniśmy się pogodzić z myślą, że cofnęliśmy się do najciemniejszych wieków średnich które zresztą może nie były tak straszne, jak je malują, i które może nawet pod niejednym względem stały wyżej od czasów, przez nas przeżywanych.

Bluźnierstwem, właśnie ze stanowiska ludzi szczerze wierzących, było nadużywanie „palca bożego" i „zrządzenia Opatrzności". Z powodu mordu, dokonanego na pierwszym Prezydencie, pisano między innemi:

„Palec Boży. Fakt zabójstwa uczynił na ludzie warszawskim głębokie wrażenie. **W czynie niepoczytalnego szaleńca widzi się palec Boży, twierdząc, że składanie zaprzysiężenia przez człowieka niewierzącego było krzywoprzysięstwem, które nie mogło pozostać bez kary".**

„Fakt ten stanowić będzie niewątpliwie koniec jednego rozdziału **walki o narodowe zwycięstwo".**

Jak się wam podoba to grzebanie w duszy nieboszczyka? Skąd ta pewność, że był on „człowiekiem niewierzącym"?

A „niepoczytalny szaleniec" odegrał rolę narzędzia „kary" za „krzywoprzysięstwo".

Kiedy za pogrzebem Prezydenta ciągnął się długi orszak z duchowieństwem katolickiem na czele, widząca to obywatelka prawowierna i odpowiednio spreparowana miała zawołać: „Patrzcie no, **żyda księża chowają!"** A takich obywatelek i obywateli jest cały legjon.

„Żyd, przechrzta, mason, socjalista, bolszewik" — wyrazy te działają, zapadają głęboko do duszy i wywołują odpowiedni nastrój i ferment, potężniejący w atmosferze beznadziejnego pomieszania pojęć.

Nasz (to jest nietylko nasz polski, ale także nasz wszechświatowy) poziom umysłowy i moralny obniżył się ogromnie, ale nie doszedł jeszcze do stopnia, odpowiadającego ogromowi zbrodni wszechświatowej, jaką była ostatnia wojna i jej dalsze ciągi. Należy oczekiwać coraz większego obniżania się i upadku.

Czy się podźwigniemy, podejmując syzyfową pracę przemilającej odbudowy? Na to pytanie trudno dać odpowiedź.

J. Baudouin de Courtenay.

——oo——

Teatr a lud włoski.

Medjolan, w grudniu.

Było piękne słoneczne popołudnie, gdy zaczęliśmy się zbliżać do Medjolanu. Na małej stacyjce wychyliłam się z okna wagonu i poczęłam szukać jakiegoś dobroczyńcy, któryby mnie zaopatrzył w gazety wieczorne. Jakoż znalazł się czarnooki i wygadany „redaktor", który wrzucił mi odrazu coś około pięciu dzienników do przedziału.

Dowiedziałam się więc na nowo, że Mussolini jest najsławniejszym człowiekiem na tej ziemi, dowiedziałam się, że w Lozannie ciągle jeszcze radzą, dowiedziałam się, że Niemcy ciągle czegoś nie zreparowali, a co najważniejsze dowiedziałam się także, że w Scali medjolańskiej dają dziś „Nabucco" Verdiego.

Zaledwie wyjechaliśmy na stację, oddałam bagaż na przechowanie i pędem pobiegłam do teatru. „Wszystko wyprzedane", „Przedstawienie ludowe". Moja zawiedziona mina wzruszyła jednak kasjera, który łaskawie udzielił mi informacji i skierował mnie do „Głównego komitetu".

„Główny komitet" zdawał się posiadać dość miękkie serce. Opowiedziałam więc, jak to będąc w podróży, postanowiłam uczynić wszystko, by usłyszeć „Nabucco", jak to jestem artystką, która pragnęłaby poznać operę medjolańską, jak to... już nie pamiętam co tam opowiadałam — dość, że wzruszony „Komitet" ofiarował mi jeden z nieodebranych biletów i uczynił mnie swym gościem.

W mgnieniu oka wdrapałam się na wyżyny olimpu, tam bowiem było mi podług otrzymanego biletu przeznaczone spędzić wieczór.

Przyznam otwarcie, że było to pierwsze przedstawienie operowe we Włoszech, którego mogłam spokojnie od samego początku wysłuchać.

Nie było tego nieznośnego hałasu teatrów włoskich, nikt się nie spóźnił, nikt nie przesuwał krzeseł i nie odwiedzał znajomych.

Głęboka cisza zaległa olbrzymią widownię. Na wszystkich twarzach skupienie i wzruszenie, wszyscy słuchają Nabucca (Nabukaduezara), który przy pełnym kielichu opowiada o cudach starego Babilonu.

Gdziekolwiek zwróciłam wzrok, wszędzie widziałam ten sam zachwyt i to samo przejęcie się sytuacją.

To samo zauważyłam kiedyś na galerji rzymskiego teatru Constanzi, gdy dyrekcja, sprzedając jednolirowe bilety, umożliwiła wysłuchanie Parsivala tym wszystkim, którzy nie w stanie są uczęszczać do opery.

Tam panował ten sam uroczysty nastrój, ten sam zachwyt i — co najważniejsze ta sama cisza.

Nastrój ten w zupełności przypominał pobożne skupienie ludu włoskiego podczas mszy w wiejskim kościółku.

Spokojne i godne zachowanie się publiczności na uroczystości Verdiego należy także przypisać wdzięczności.

Lud był tu bowiem gościem księcia Umberto Visconti di Modrone, który rok rocznie ofiaruje olbrzymie sumy, by umożliwić egzystencję opery medjolańskiej.

Następnego wieczoru po dosyć fatygującej walce przed okienkiem kasjera, zdobyłam bilet do Teatro del Popolo. Śpiewano „Potajemne małżeństwo" Cimarosy. Jest to najdoskonalsza w formie, wesoła i melodyjna opera. Wystawa, dosyć skromna, nie przeszkodziła jednak artystom zupełnie. Było to jedno z najdoskonalszych przedstawień operowych, jakie kiedykolwiek widziałam. I tu słuchacze sprawowali się wzorowo. Bilety w cenie 60 centesimów uprzystępniają te przedstawienia jaknajszerszym masom ludności. Budynek teatralny jest bardzo skromny i położony jest w dzielnicy fabrycznej, gdzie znajduje się również dom ludowy, liczne czytelnie i żłobki dziecięce. Znalazłam tam wzorowo utrzymany szpital i mnóstwo szkół wszelkiego rodzaju — a wszystko to położone wśród pięknych ogrodów i obszernych skwerów, gdzie na słońcu odpoczywają starcy, a bawi się młodzież.

Dzielnicy takiej nie znajdziesz w żadnem z europejskich miast „People's Palace" zbudowany na londyńskiem przedmieściu Whitechapel nie może się zupełnie równać z teatrem, który stworzyli medjolańscy robotnicy, wyłącznie tylko ze swych oszczędności.

W całej Lombardji lud czyni wysiłki by utrzymać Teatro del Popolo na wysokim poziomie artystycznym i by zabezpieczyć jako tako los artystów.

Któregoś pięknego wakacyjnego dnia garstka studentów wraz z profesorami przywędrowała do Teatro del Popolo, by zagrać naiwnym spektatorom „Obłoki" Arystofanesa. Jakże znalazł się w tym niezwykłym wypadkom medjolański demos?

Oczywiście na przepięknej formie się nie poznał, ale za to śmiał się serdecznie i nie szczędził przycinków, gdy ze sceny rozlegały się te same napuszone tyrady jakie codziennie czyta w swej gazetce.

Zdania wycieniowane przez dobrego aktora czynią głębsze wrażenie niż czytane słowo. Ateńczycy powinni byli uczynić Sokratesa ministrem — zauważył mój rozentuzjazmowany sąsiad, ale — dodał po chwili, nawet Sokrates ja*ko minister* pewnoby się zbłaźnił.

Za to mój sąsiad z drugiej strony zauważył z uznaniem: — To pięknie, że pani pragnęła zapoznać się z naszym teatrem!

„Nasz teatr" — jakie to piękne słowo! Możnaby przy tej okazji zauważyć, że sztuka włoska dlatego tak prędko stała się popularną i zrozumiałą dla wszelkich warstw narodu, bo nie sięga zbyt wysoko, lub zbyt głęboko — jak kto woli. Ale trzeba także przyznać, że nawet w najbardziej zawiłych i tajemniczych zdaniach Dantego i Michała Anioła tkwi tyle namiętnej wymowy, że tłum jest poruszony nawet wtedy gdy niezupełnie rozumie.

Mojem zdaniem — jest to szczęściem być obywatelem kraju, w którym Dante i Michał Anioł znajdują poklask i podziw maluczkich duchem.

Włoch okazuje swym wielkim ludziom nieograniczone zaufanie, a miłość i podziw dla wszystkiego co piękne wzbudzają w nim ten gorący zapał, który składa u stóp jego wybrańców hołdy i słowa podobne purpurowym różom. Z prawdziwym żalem żegnałam tym razem piękny Medjolan i nazawsze zachowałam w sercu spędzone z ludem włoskim chwile, w teatrze.

Janina Adamska.

ARNOLD HÖLLRIEGEL.

Tutanchamon i lady.

Lord Carnarwon, światowiec i uczony sprosił z okazji otwarcia grobowca króla Tutanchamona wszystkich swych znajomych i po obejrzeniu cudownych zabytków raczył swych gości doskonałym obiadem.

Uroczystość ta odbywała się pod gołem niebem w „dolinie królów“. Ustawiono na złomach kamieni i piasku biało nakryty stół, potrawy były doskonałe, a wina dobrze zamrożone. Panie do swych białych toalet nosiły korkowe hełmy a panowie białe flanelowe ubrania. Tylko czarny surdut i czerwony fez Abdul Azisa Bet Iahi asa. gubernatora prowincji akcentował oficjalność tego zebrania.

Lord Carnarvon młodzieńczy i wesoły, jak zwykle, siedział obok lady Downes, mister Howard Carter, waściwy bohater tej uroczystości, prowadził piękną lady Allenby do stołu. Pomimo upału rzucił on hełm swój na piasek i poddawał swą piękną głowę pieszczocie gorących promieni słonecznych.

Wszystkie te wypadki i osoby oglądamy na wspaniałej reprodukcji jeszcze wspanialszej fotografji, wykonanej przez jednego z współpracowników „Times'a“. Reprodukcja oczywiście także znajduje się w „Times'ie“. Na czole pięknej lady Allenby czytamy wyraźnie: jakże to elegancko i miło nie być zaballsamowaną mumją! Jak to miło być młodą, piękną i wytworną lady. Twarzy młodej lady Evelyn Herbert, córki lorda Carnarvona nie można zobaczyć, gdyż lady jest obrócona plecami i zabiera się do odejścia.

Dokąd odchodzi? Dlaczego opuszcza tak miłe towarzystwo? Któż odgadnie, co się dzieje w sercu młodej dziewczyny? Może nie posiadała równowagi duchowej tych wszystkich, którzy tuż po odwiedzinach w grobowcach królów egipskich zasiedli tak spokojnie do ryby i pieczeni? Może wypicie kieliszka szampana za zdrowie króla Tutanchamona sprawiało jej pewną trudność? Może w młodem jej sercu wspomnienie przed chwilą oglądanych cudów staroegipskich było zbyt żywe i skłoniło ją do odejścia? To jedno zdaje się być pewnem, że lady Evelyn przez nikogo *niespostrzeżona* opuściła towarzystwo i powróciła do grobowca. Czarni żandarmi, którzy strzegli wejścia przed hootą beduińską *widzieli jak* córka lorda Carnarvona wyminęła ich i przeszła za zakratowane wrota. Zaś warta ustawiona w samym grobowcu nie widziała zupełnie wchodzącej lady.

Zdaje się, że lady Evelyn odkryła w ciemnem przejściu jeszcze trzecie drzwi, których nie spostrzegli ani Carter ani Carnarvon. Lady Evelyn bowiem nie nadarmo była córką wielkiego egiptologa — poznała odrazu na drzwiach prastarą pieczęć królewskich grobowców: dziewięciu jeńców ustawionych w trzy rzędy i dokoła rysunek pełzającego szakala. Pieczęć była nienaruszona, ale drzwi odrazu się otwarły i lady stanęła w obszernej komnacie.

Czyż byłaby to owa tak dawno poszukiwana trzecia komnata grobowca Tutanchamona, do której narazie nie udało się dotrzeć? Zapewne lady Evelyn myślała o tej części grobowca i mumji króla, która miała się tu znajdować.

Zresztą możecie to sobie wytłomaczyć jak chcecie, ja twierdzę, że w owej trzeciej części grobowca lady Evelyn zastała żywą istotę.

W głębi komnaty znajdował się sarkofag, jakie znajdujemy w każdym grobowcu, ale obok sarkofagu siedziała w fosforycznem świetle postać, która żyła.

Czyżby prawdą było to czego uczy religja starożytnych egipcjan, że obok każdej królewskiej mumji czuwa jej Ka, która jest nieśmiertelna, aż do dnia zmartwychwstania? Ka, która jest osobą w osobie i o której opowiada magiczna księga Setny? Dość, że lady Evelyn natychmiast poznała króla Tutanchamona, którego portret podziwiała już poprzednio w skarbcu. Na czole jego spoczywała podwójna korona, otoczona złotym wężem faraonów, w ręku trzymał berło z wyobrażeniem Amona— Ka. Berło to Ka króla Tutanchamona wyciągnęła w stronę wchodzącej. Następnie nieprawdopodobna ta istota przemówiła. Lady Evelyn nie nadarmo była córką swego ojca — znała doskonale koptyjski język i zrozumiała podobne do niego narzecze, jakiem wyrażała się niezwykła istota.

— Dzień dobry — rzekła świecąca postać (właściwie to mówiła ona długo i uroczyście o błogosławieństwie Amona i innych licznych jego towarzyszy, ale lepiej odrazu wysłuchać właściwy sens tej przemowy z wszystkich mumijnych powijaków) — dzień dobry, czy znów ktoś odwiedza mnie? Jest to już nie po raz pierwszy od czasu gdy spoczywa tu zmarły, którego życiem jestem ja. Ostatnio byli u mnie inspektorzy grobowców króla Ramzesa dziewiątego, że mnie Ramzesa jakimś urwisie beduińskim, który się tu zakradł, ale przelękł się i uciekł.

Rozmawiałem długo ze sługami faraona i słuchałem jak mówili. *Byli to kapłani mego narodu, którzy* znali wszystkie tajemnice świata. Ty jesteś obca! Czy przybywasz z Syrji? Czy poza Nubją w nieznanych mi krajach istnieją *kobiety białe i złote?*

Może być, że lady Evelyn tylko dlatego nie uciekła, że ostatnie zdanie zdawało się być czemś w rodzaju komplementu. Któż zna serce młodej dziewczyny, nawet takiej, która zajmuje się egiptologją? Powiem nawet otwarcie, że lady Evelyn zupełnie wyraźnie uśmiechnęła się do nieśmiertelnej cząstki króla Tutanchamona!

— Mów — rozkazał król. — Bóg cię zesłał byś przemówiła do mnie. Wiedz o tem, że długo już czekam, ale czas gdy skończy się me czuwanie zbliża się! Skończy się ono gdy świat się zmieni. Słudzy Ramzesa opowiadali mi o świecie, który się w niczem nie różnił od moich czasów. Mów więc! Oczekiwanie nuży mnie! Czy przychodzisz ze świata, który się nareszcie zmienił,który odrodził się i młody jest jak na początku? Mów! —

Lady Evelyn poczęła się zastanawiać. To nie bagatela — opowiedzieć nieśmiertelnemu za starego faraona przebieg historji światowej. Czy zacząć od Kolumba, Napoleona, Edisona, cesarza Wilhelma, Kemala baszy i Bernarda Shaw'a? I król się jeszcze pyta, czy świat się odmienił!

Już otwarła usta by odpowiedzieć, gdy Ka egipskiego króla podniosła berło i rzekła: — Poczekaj z odpowiedzią. Oczekiwanie jest długie, ale byłoby ono zbyt krótkie dla próżnych słów. Mędrzec słyszy słowa nie ubrane w dźwięki. Nie pragnę usłyszeć długiej listy królów! Pytam o najważniejsze. Odpowiedz — czy stoją jeszcze piramidy?

Lady Evelyn skinęła głową.— Zdawało jej się, że światło dokoła oblicza tajemniczej istoty zbladło. To był znak.

— Czy znalazł się ktoś w ciągu tylu wieków, kto wybudował potężniejsze pomniki? — pytał dalej cień króla.

Lady Evelyn, trochę urażona, miała zamiar prędko odpowiedzieć cieniowi o kościele św. Pawła w Londynie, dokoła kopuły którego przeprowadzona zostanie kolejka, ale jakoś nie zainteresowało to starego króla zupełnie i skinieniem berła przeszedł do porządku dziennego nad trzema tysiącoleciami ludzkich wysiłków i wszelkich wynikłych stąd cudów techniki.

— Czy fellahowie sieją jeszcze jęczmień nad brzegami Nilu? — Czy szczęśliwsi są obecnie niż za moich czasów? Czy w sercach ich żyje jeszcze odblask Boga?

Lady Evelyn wzruszyła ramionami: nie było to łatwe pytanie! Światło na twarzy Ka zadrgało.

— A królowie i mocarze — pytał dalej nieśmiertelny duch Tutanchamona, — czy zmienili się? Czy ciągle jeszcze prowadzą krwawe wojny? A gdy zwyciężają co czynią ze zwyciężonymi narodami?

Na czytała odpowiedź na czole *lady Evelyn i światło nagle zagasło*. W głębokiej ciemności, w jakiej pogrążyła się komnata lady Evelyn usłyszała westchnienie.— Czas oczekiwania był bardzo długi. —

Po chwili zmieszana lady wróciła na korytarz. A drzwi, przez które weszła do owej komnaty nie można było potem odnaleźć.

Gdy opowiedziała o swej przygodzie ojcu, ten się tylko uśmiechnął.

Nie ulega chyba kwestji, że i trzecią komnatę króla Tutanchamona odnajdzie się przy pomocy najnowszych metod naszej nowoczesnej nauki, no i naturalnie jeszcze nowocześniejszej techniki.

WACŁAW OLSZEWSKI.

Ostatnia kradzież.

W trzeciorzędnej restauracji „Pod Brzuchem“ zebrała się kompanja: Piotr Wimpełek — nigdzie nie meldowany, z zawodu ślusarz, Pitkowski — były lokator Pawiaka, Kraska — międzynarodowy włamywacz, „Hrabia“ — doliniarz i Ferdek — „Kapuś“.

— Moje panowie — rozpoczął po paru kieliszkach Wimpełek — stary rok do pewnego stopnia się kończy...

— Trza go oblać! — krzyknął Kapuś.

— Milcz, szczeniaku! — umitygował go Kraska — prezes mówi!

— Zatem trza do pewnego stopnia zakończyć ten rok — ciągnął Wimpełek. Otóż muszę wam powiedzieć, że dziś zrobimy ostatnią grandę w tym roku. Pójdziemy na robotę do pewnego stopnia do Pasekmachera.

— Oni dziś idą na bal! W domu zostaje Krysta, piąta narzeczona hrabiego! — powiedział poważnie Pitkowski.

— Zreferujemy ich na glanc! — zapiszczał Kapuś.

— Do pewnego stopnia! — dodał prezes Wimpełek.

* * *

O godzinie dziesiątej wieczorem całe towarzystwo, po dokonaniu ostatniej kradzieży, chyłkiem opuściło mieszkanie Pasekmachera. Szkody wielkiej nie zrobiono. — Wyłamano tylko kasę, z której skradziono 15 miljonów. Pieniądze te nieśli Wimpełek, Hrabia i Kapuś w stronę restauracji „Pod Brzuchem“, gdzie dokonać miano równego podziału.

— To była ostatnia kradzież w tym roku! — pomyślał Wimpełek.

* * *

Ferdek „Kapuś“ szedł ostatni w gromadzie. Chłopiec ten miał wrodzone zdolności matematyczne i w mig skombinował co następuje:

— Jest 15. Prezes zabierze 10, narzeczony-hrabia weźmie 3, Pitkowski dostanie 1, mnie dadzą jeden, a może i mniej. Mam przy sobie 5 „szufli“! na co mam czekać? Serwus.

To mówiąc skręcił chyłkiem w poprzeczną ulicę i znikł w mroku.

— Zrobiłem ostatnią grandę tego roku — powiedział sobie „kapuś“.

Zegar wskazywał wpół do jedenastej.

* * *

Policjant Machorka od trzech godzin sterczał na deszczu przy zbiegu dwuch ciemnych ulic. Miał tego zupełnie dość i chętnie wróciłby do ciepłego komisarjatu. — Ale jak? Nie zejdzie przecież z posterunku! Gdyby tak jakaś awantura na ulicy, jakiś pijak, cyklista bez numeru, lub cos w tym rodzaju! Wtedy — zupełnie coś innego! Wtedy Machorka z najbliższej bramy wywoła stróża, każe mu zająć swoje stanowisko na deszczu, a sam odprowadzi przestępcę do komisarjatu, jakoś już tak urządzi, żeby do końca dyżuru „ przepetać się“ tam po ciepłych zakamarkach i nie wracać na deszcz.

Ale nikogo niema. Ulica pusta. Cykliści przestali jeździć po nocy, a pijacy jeszcze za trzeźwi.

Nagle z za muru wychyla się jakaś postać. Machorka postanawia skorzystać z prezentu, który mu los zrobił.

— „Dokumenty“ — wrzeszczy! Postacią tą jest znany nam „ka puś“. O żadnych dokumentach oczywiście niema mowy i „Kapuś“ wędruje do komisarjatu.

Rewizja. Konsternacja. Przy „Kapusiu“ znajdują 5 miljonów. Policja domyśla się, skąd pieniądze te pochodzą.

Machorka uroczyście spisuje protokuł wraz z dyżurnym w komisarjacie. W protokole figuruje wyraźnie:

„Znaleziono przy zatrzymanym 4 miljony“.

— Gdzie jest reszta?

— To była ostatnia kradzież w tym roku! — szepce Machorka do dyżurnego.

Zegar wskazuje kwadrans po jedenastej.

* * *

Upływają długie chwile. Machorka wrócił na dyżur, Kapuś poszedł do tymczasowego aresztu przy komisarjacie. Dyżurny przodownik wyciągnął się na ławie i śpi. Na stole leży protokuł, oraz pieniądze. Lampki ćmią mdłym światłem. Komisarjat zalega cisza.

Z pod ławy wysuwa się cicho pies-wilczek, własność śpiącego przodownika.

Powoli przeciąga się, weszy powietrze wokoło, poczem zbliża się do stołu, na który się wspina, opierając przednie łapy. Dotyka nosem papierów, poczem chwyta delikatnie paczkę z pieniądzmi.

Zadowolony, bierze paczkę w zęby i wraca pod swoją ławę, gdzie powoli i systematycznie szarpie baknoty, bawiąc się niemi.

Po kwadransie z pieniędzy zostają tylko strzępy.

Zegar bije godzinę dwunastą. — Rok się skończył.

To już była napewno ostatnia kradzież w tym roku.

——oo——

Skutki epidemji.

Nansen przedstawił uczonym całego świata raport o stanie sanitarnym Rosji. Podczas wojny zaszło 25 miljonów wypadków tyfusu. W 1921 r. zanotowano 176,888 wypadków cholery, 308,548 wypadków tyfusu brzusznego i 197,420 wypadków dyzenterji.

Epidemje powiększyły się z powodu głodu. Z tego powodu zanotowano od stycznia do września 1922 roku przeszło miljon wypadków tyfusu i przeszło 944,000 wypadków powrotnego tyfusu, gdy w roku poprzednim cyfry te dochodziły do 470,532 i 720,573 wypadków. Od stycznia do września 1922 r. zanotowano także 740,329 wypadków cholery.

W. RZYMOWSKI.

Wskrzesiciel bogów greckich

—o—

„Irezyona“!

Co znaczy ten obcy wyraz? — I jak powstała ta dziwna książka, której wyraz ów służy za tytuł?

Mam na myśli ostatnią książkę prof. Tadeusza Zielińskiego: „Irezyona“ — „Klechdy artyckie“ — (serja pierwsza i druga).

Skąd uczonemu przyszło do głowy w pewnym okresie życia, w pełni lat dojrzałych, — wymienić rydel trzeźwego badacza na skrzydła wolnej twórczości?

By tę zagadkę zrozumieć, trzeba przypomnieć sobie, że w Zielińskim od najwcześniejszych jego lat obok uczonego i badacza żył myśliciel i poeta.

Zieliński nietylko świat antyczny badał, ale świat ten kochał, kochał tak jak wtórą swoją ojczyznę, tę wtórą ojczyznę —, która była rodzicielką jego umysłu i kochał się w Helladzie i — żył nią.

Z roku na rok, o wiośnie, gdy na północy roślinność budzi się do życia, ale na południu jednocześnie roślinność do życia wybucha, Zieliński — w latach przedwojennych piastujący katedrę filologji na uniwersytecie petersburskim — opuszczał surowe bulwary nadnewskie i mknął do swej nieśmiertelnej Grecji.

W przeciągu kilku dni odbywał podróż dwóch tysięcy kilometrów i — trzech tysięcy lat.

Z jakąż radością co roku witał tę ziemię, która od lat tylu znał na pamięć, ale do której tęsknił ustawicznie. Wstępowała za ciepłem morzem wiosna co roku w nowe oblewała czary każdy strumień, każdy gaj, każde wzgórze, każdą ruinę, będącą streszczeniem i testamentem stuleci. Z jakąż tkliwą, niepohamowaną tęsknotą wstępował śród mroku gwiaździstej nocy na szczyt Hymettu, — aby zdążyć przed świtaniem na te szczyty cudu, która się zawsze wschodem słońca na Hymecie! Z jakąż niemal trwogą czekał na pierwszy brzask różanopalcej Jutrzenki. Tej różanopalcej bogini, która jest współcześnicą Homera, piastunką jego natchnionej pieśni!...

Bogowie! Jeżeli gdzie, to tutaj właśnie, jest kędy rozpostrzeć skrzydła! Pod stopami drzemie ziemia święta, nad głową drzemią święte greckie niebiosa!

Bywała jeszcze surowa noc, — gdy poeta stawał na szczycie Hymettu i zawisał oczyma na błękicie wschodu. Zrazu, bywało, nie widział nic przed sobą, prócz zasłony niebios, gęsto usianej gwiazdami. W miarę wszakże, jak niebo zaczynało blednąć, a gwiazdy przygasać, z mgły przedświtnej kamienne pięknych wyłaniały obszary. Poeta wiedział, że były to wyspy — Eubea, Andros, Tenos, zdobiące niewidzialną toń morza Egejskiego. Czekał i podważał czujność... Lada chwila zaświta ona. Różanopalca!

I, oto, nagle rozpłonął niby stos na szczycie góry androskiej: raczo rozlały się płomienie ogarniając obłoki, wieńcząc siwą jej głowę. We wszystkich kierunkach śmignęły smugi purpurowe: to — ona, Eos homerowa!

W różowych i złotych promieniach dokonywał się cud przeistoczenia: to, o czem śnił Słowacki, stawało się dla Zielińskiego rzeczywistością — „znikał długi ...Oto widok „świętej“ drogi eleuzyńskiej, oto wąwozy Cyteronu, oto ponura skała Rumumutu, oto wyniosły grzbiet Laurjonu, w którego korzeniach podziemnych drzemią nietknięte pokłady rudy srebrnej, przyszłe bogactwo Attyki; oto, wreszcie, same Ateny, boskie Ateny z Akropolem, Likabetem i wzgórzem nieśmiertelnych Muz. Stąd, z tego skrawka ziemi, zaiste, najurodzajniejszej w świecie tryśnie z czasem bogactwo, potęga, myśl, rozkosz i upojenie ducha człowieczego, miara wielkości ludzkiej i piękna ludzkiego. Tu stanie kolebka Platona i Sofoklesa. Stąd wyjdzie pierwsza iskra geniuszu, zespalającego ludzi w jedną rodzinę wszechludzką. Stąd zrodzi się i skrzydła rozwinie tęsknota za synem bożym, mającym niebiosa zbratać z ziemią.

Atoli w oczach poety, olśmionych bajką słońca na Hymecie, wszystko to, czem była i jest Hellada, stanowi dopiero dziedzinę przyszłości, wiary i oczekiwania. — Zieliński w swoich „Klechdach“ przenosi nas do Grecji przedhistorycznej, kiedy w czasy pierwszych bajecznych królów Attyki, chylące się nad krawędzią owych czasów dalekich, gdy nie było jeszcze epoki Peryklesa, nie było jeszcze krwi i chwały Maratona, nie było królewskiego przez Tucydydesa, nie było nawet rapsodów Homera. Wszystko to unosiło się dopiero we mgle wszechstworzenia. —Grało na strunach wiatru, szumiało w szmerach morza, w szelestach gajów oliwnych, w modrych przestworzach przestworu. — Nie było jeszcze historji, nie było jeszcze poetów: wszystko natomiast było cudem, możliwością, niespodzianką. Sam wiekuisty żywioł poezji grał miedzy niebem a ziemią, miedzy morzami a lądem.

O, boska jutrzenno przedstworzenia! O, Grecjo! ile cię kochać trzeba!... Temi tylko słowy najżarliwszej wygnańczej tęsknoty wypowiadać mógł Zieliński miłość swą dla starożytnej ziemi Erechteusza. Nie dość mu było miłować i poslać do Hellade w jej kształcie widzialnym, w puściźnie jej pomników, arcydzieł i ruin. On zapragnął być posiąść ją w dziewictwie, jej marzenia, w śnie Matki-Ziemi, rozpiętym na tęczach prawtórczej przeddziejowej fantazji.

Z tej tęsknoty i z tej miłości bez granicznej, z tej żądzy przychwycenia na gorącym uczynku samych bogów, rodzicieli piękna i cudu, powstała „Irezyona“, księga „Klechd attyckich“.

——o——

K. MENDES.

Dwa opowiadania.

I. STARY GOBELIN.

Upudrowana, różowa, podobna do maku, który przyprószył śnieg drobniutki, z muszką na policzku i z muszką w kąciku oka, cała w furkocących, kolorowych wstążkach, zagnała Filis w cień wiązu swoje stado. Wokoło niej niewinne jagnięta pasą się z bekiem w wysokich trawach, pełnych kolorowych motylków; a pastuszka, siedząc na brzegu strumyczka w obłokach swojej spódniczki, opuściła do wody jedną z obnażonych nóżek, maleńką i smukłą, przypominającą dzióbek ptaszka, który przyleciał nad wodę spragniony. Jest pewna, że nikt jej nie przerwie samotności. Ale ujrzał ją Tyrcys, ukryty w krzakach, cały we fjolecie i zjawia się nagle, pchany najgoretszemi pragnieniami miłości.

Przerażona woła pomocy Djany, która ochrania wstydliwość pastuszek. Ale Djana ze swojemi bystronogiemi nimfami znika gdzieś w dali, w rozgwarze łowów nie słysząc pastuszki. A gorący, zakochany Tyrcys zrywał już atlas gorsetu, by się dorwać do atłasu skóry.

Jeśli głusi są bogowie, Filis zawezwie pomocy ludzkiej.

— Daj spokój Tyrcysie — szepce — zostaw mnie, lub zawołam o pomoc. Przyjdą ludzie i ukarzą nierozumnego pasterza.

On jednak nie słucha ani prośby, ani groźby wystraszonej dziewczyny i woła donośnym spiżowym głosem:

— Uwielbiam ciebie, o, najpiękniejsza z pastuszek! — posuwając swoją bezczelność i śmiałość do ostateczności.

A wówczas Filis szepcze:

— Milcz! Zamilcz! Ach, Tyrcysie, ludzie mogliby cię usłyszeć!

II. DO CZYTELNIKÓW.

Czytelniku, kochanka twoja zdradza cię!

Zauważ, że nie powiedziałem: „Żona cię zdradza". Nie powiedziałem po pierwsze dlatego, że nawet w tych lekkomyślnych wierszych odnoszę sę z wielkim szacunkiem do domowego ogniska, a po drugie dlatego, że nie chcę cię uważać za tak krótkowzrocznego (wyrażam się ostrożnie), byś mógł się pozwolić okuć w łańcuch prawa; słodkim bowiem jest tylko pocałunek wolnych ust: ten, kto się żeni, przypomina człowieka, który prosi burmistrza o zezwolenie zerwania róży. W sprawie tej wypowiedział ktoś, czy aby nie wielki Balzac, następujący pewnik:

— Nigdy nie należy się ograniczać do żony i gazety; są głupcy, u których i jedno i drugie znajdzie się na twoje usługi.

I tak, kochanka Twoja zdradza Cię!

Jesteś oburzony, Czytelniku; uważasz mnie za śmiałka!

— Dlaczego miałaby kochanka być mi niewierną? — wykrzykujesz. Czyż nie jestem piękny, młody, rozumny? Czyż nie upaja się mną codziennie, spacerując pod rękę i przysłuchując się zawistnym szeptom otaczających nas kobiet? Dopiero wczoraj wykazałem jej kilka razy, że uczenie się cytat z literatury, nie przeszkadza mi absolutnie w wypełnianiu o wiele poważniejszych obowiązków; czyż nie upiększa jej szyi dzisiaj naszyjnik z szafirów i brylantów, ofiarowany jej za to, że ma białe zeby przecudne i dziwne błękitne oczy?

Czytelniku, możesz mi tych pytań nie zadawać! Nie miałem zamiaru odsądzać Cię od Twoich zalet.

Ty łączysz w sobie jednocześnie Ikara, Herkulesa, Alkibiadesa, Apolla i cechy współczesnego człowieka. Z jakiej bowiem przyczyny czytałbyś owe grube tomy najlepszych poezji? Z jakiej bowiem przyczyny upijałbyś się ambrozją, gdybyś nie był swego rodzaju Bogiem? Powiem nawet, że nigdy bym Ci nie oddał, mimo mojego nikłego talentu, utworów moich do osądzenia, gdybyś nie był godnym miłości kobiet i miłości, za którą przychodzi cześć wszystkich poetów.

A mimo to — kochanka Twoja zdradza cię!

To fakt, Czytelniku, to jest pewnik, to nawet smutne.

Trudno...

Jednakże, nie przejmuj się zbytnio, nieszczęście traci swą siłę, — przestaje być wielkiem, gdy przeżywają je wszyscy. Twoja męka, Czytelniku, jest i naszą męką. — Ciebie zdradzają, jak i nas wszystkich. Pod tym względem wszystkie kochanki podobne są do Twojej.

I dlatego pociesz się, Czytelniku!

Kochanka, która cię zdradza, — zdradzi z pewnością i Twojego następcę.

RODA RODA.

Mądrość wschodu.

Gdy władca pragnie zgubić ulubieńca ludu, obsypuje go zaszczytami.

✦

Gdy udajesz się do władcy, zamknij oczy, a gdy wracasz, zamknij usta.

✦

Odwrót w porę jest połową zwycięstwa.

✦

Każdy bohater jest na jakimś punkcie szaleńcem.

✦

Dwudziestoletni człowiek jest pawiem, trzydziestoletni—lwem, czterdziestoletni — wilkiem, pięćdziesięcioletni—bydlem pociągowem, sześćdziesięcioletni —lisem, siedemdziesięcioletni — małpą, a osiemdziesięcioletni — pająkiem.

✦

Rozum mamy nie w latach, lecz w głowie.

✦

Są dwie rzeczy, które należy stracić, by je ocenić: młodość i zdrowie.

✦

Małżeństwo jest na początku słodkie jak miód, potem jałowe jak woda, a na końcu gorzkie, jak piołun.

✦

Teściowa nie chce pamiętać, że była niegdyś synową.

✦

Kobiety rzadko grzeszą same — są one jednak przyczyną wszystkich grzechów.

✦

Każda kobieta zna dokładnie wiek swych sąsiadek, nie zna jednak swego.

✦

Gdy kobieta posiada zeby — wszystko jest zabawne.

✦

Dobra żona jest taką samą rzadkością, jak mąż, który nie żałuje, że się ożenił.

✦

Dziewczyna należy do rodziców, żona do kochanka, wdowa do dzieci — ale kobieta nie należy do siebie.

Ze świata mody.

Torebki.

Wśród najróżnorodniejszych fantazyjnych torebek, przeważa obecnie forma podłużna. Właściwie obecne torebki przypominają raczej płaskie koperty; patrząc na nie, trudno sobie wyobrazić, że można do nich cośkolwiek zmieścić. A jednak przecież w każdym razie musi się tam znaleźć miejsce na puderniczkę, oraz lusterko.

Obok torebek z weluru i brokateli w najrozmaitszych kolorach, noszone są bardzo torebki z korali, szczególniej wieczorem. Zamki powinny do złudzenia imitować starą, ciężką robotę.

Bardzo modne są maleńkie torebki ze srebra, złota, emalji, lub onyksu, lecz za względu na ich wysoką cenę, niezbyt są one rozpowszechnione. Za to torebki, zrobione z materjału, przytwierdzonego do zamka z szyldkretu, kości słoniowej, lub srebra, są niezbyt drogie i bardzo praktyczne, gdyż materjał po zniszczeniu można z łatwością zastąpić nowym.

Każda kobieta może to zrobić sama, a mianowicie w następujący sposób: należy odciąć zniszczony materjał, rozłożyć go na stole i podług niego wykroić nowy. Podszewka musi być conajmniej o centymetr krótsza, aby przedmioty torebki, nie defasonowały jej.

Doskonałem pendnat do ciemnej wizytowej toalety będzie maleńka podłużna torebka z czarnej mory, ozdobiona jedynie monogramem z pirytu lub też z drobniutkich brylancików.

„Morituri"

Z powodu wystawienia w Miejskim teatrze łódzkim dramatu Romain Rollanda.

Romain Rolland jest rewolucyjnym intelektualistą. Jest też indywidualistą, a przecież większy kult ma dla bohaterstwa, aniżeli dla bohaterów. Urodzony pacyfista, obrońca uciśnionych, apologeta „granitowej indywidualności", wedle Nietschego, jednocześnie jest konserwatystą, wiernym tradycjom klasycznego francuskiego patosu. Najszlachetniej—zresztą—pojętego, bo zawierającego się nie w słowach jedynie, ale w wielkości zamierzonego czynu, którym zawsze powoduje nieposzlakowana prawość, człowieczeństwo i rycerskość, innego jakiegoś pokroju, niż dotychczasowa — zbroją brzęcząca i na mieczu wsparta—rycerskość dumnego swą potęgą rozumu.

I jeżeli w swych dramatach — tragedjach, jak sam je nazwał „tragedjach sumienia" (tragedies de la foi) sięgnął Romain Rolland do najwspanialszej epoki ludzkości, do rewolucji — wielkiej Rewolucji francuskiej, to po to edynie, aby stwarzając obok siebie szereg przeciwieństw: wzniosłości i pohańbienia, szlachetności i ohydy, dać obraz marności człowieka na tle wielkich, największych, szczytnych wydarzeń.

I owo „ludzkie... arcy ludzkie", którego tak bardzo nienawidziły i którem brzydziły się gorejące serca wielkich duchów (Mickiewicz, Szyller, Słowacki, Norwid) w dramacie „Morituri" znajduje swoje oblicze w formie tak skończenie tragicznej, że wystawienie tego dramatu w dzisiejszej dobie podwójnie zyskuje na znaczeniu. Jeżeli pobieżnie bodaj przyjrzeć się stosunkowi R. Rollanda do zagadnień, poruszanych w dramatach z czasów rewolucji — niezaprzeczenie ponad innymi względami natury artystycznej, czy prawdziwości epoki góruje zagadnieme natury etycznej. Bo Romain Rolland to przedewszystkiem człowiek wolny i wartość człowieka na tle każdego wydarzenia — a zwłaszcza, jeżeli o miarę historji chodzi — to jego zdolność do czynów bohaterskich, chociażby z góry na niepowodzenie skazanych.

Z tą właśnie myślą pisze Rolland „Dantona", pisze „Morituri".

Koniec ubiegłego stulecia, kiedy tradycja Rewolucji i zakurzona jej historja zostały oddane na pożytek każdego obywatela, przynosi cztery dramaty Rewolucji, podpisane pseudonimem Saint-Just.

Wybór pseudonimu przesądza o stosunku autora do swych koncepcji. W zamęcie i wirze wielkich wypadków rewolucji usiłuje on, niezmordowany poszukiwacz, odnaleźć prawdę i sumienie...

Wieleż nędznej marności ludzkiej odkryje jego nieubłagane oko?

Wielu podłościom przeciwstawi się dumna pierś i w siebie przyjmie uderzenia podstępne i skrytobójcze?

Mimo tło historyczno-polityczne swoich dramatów jest przecież Rolland daleki od polityki. Dalekim był od niej, kiedy podczas wojny okrzyczano go zdrajcą... Dalekim był od niej, kiedy pisał „Jana Krzysztofa", który jest jeno kalwarją indywidualności, drogą umęczenia duszy pięknej, czułej i wzniosłej. W rewolucyjnych dramatach tak samo rozwłóczoną na strzępy i wydaną na pożarcie „wilkom" jest godność człowieka.

„Homo homini lupus" — takim jest motto dramatu „Morituri"

W przedmowie do „Dantona" powiada Rolland: „Wieleż to okrucieństwa mieści w sobie to samo serce ludzkie, zdolne do najwznioślejszych idei?„"

Do dramatu „Nadejdzie dzień...", gdzie tematem jest walka o niepodległość Transwalu pisze: „Nie o szerokość geograficzną mi chodzi..."

Jakże głęboko zasmucić się musiało to serce płomienne, jeżeli ostatniemi słowami, zamykającemi dramat „Morituri", są słowa komisarza konwentu Rewolucji, słowa obrony niesprawiedliwości, zagłuszonego sumienia: „Niech ta hańba spadnie na mnie... byle kraj ocalić!... Wszystko dla dobra kraju!..."

Za wszystkie najbardziej druzgocące argumenty postoi piekący wstyd! On obudzi sumienie! Tego właśnie chce, pragnie i o to walczy Rolland. Jako problemat, jestto najgłębszy, najtragiczniejszy, jaki ludzkość wydała: problemat sumienia.

Hamlet, Mackbet to prototypy. Rolland nowocześnie, z całą odpowiedzialnością podejmuje to samo zadanie.

I dlatego realizacja sceniczna dramatu „Morituri", jak u Szekspira, opiera się nie na samem jeno zarysowaniu charakterów ale też i na tem „niewidzialnem powietrzu tragedji", które wypełnia zarówno sale kwatery wojskowej i wały nadbrzeżne, gdzie toczą się jednako krwawe, śmiertelne walki. Marsyljanka, Tarmagnola są akompanjamentem zaledwie dramatu. Brutalność i prawość (Verrat i Teulier), groteskowość i romantyzm (Buqnet i Jean - Amoble) idą obok siebie za pogrzebem umęczonej duszy ludzkiej. I chociaż nie jest nią dusza zdeprawowanego arystokraty, renegata D'Ovrona, Rollandowi bardziej chodzi o tych, co pozostaną z poczuciem spełnionej niesprawiedliwości w... w imię dobra... Bolesność tego kontrastu wstrząsa Rollandem!

Inny, wielki z pośród żyjących, Bernard Shaw ukuje z tego przeciwstawienia miażdżący całą współczesną etykę, jak bicz, smagający paradoks....

Kto wie, czy nie jest on równie bolesny dla świadomości ludzkości, dla jej sumienia, jak tragiczne zamyślenie Romain Rollanda?

Jedno i drugie jest najcenniejszym dobytkiem dnia dzisiejszego.

Przez niezmierzone przestrzenie życia przedziera się niezmordowany bojownik, Romain Rolland... Gniewną ręką potrząsa ku „źle czyniącym"...

Wielki samotnik, pustelnik!

Okrzyczano go zdrajcą podczas światowej wojny!... Podczas każdej wojny, podczas każdej rewolucji będzie dla serc zmąconych nienawiścią zdradzieckiem sumieniem!

I wielką pociechę dla duszy utrapionej marnością dnia wczorajszego i dzisiejszego jest świadomość, że to mocna postać burgundzkiego mieszczanina, którego przodkowie ginęli w obronie wolności, rzuciła już raz wielkie *hasło, któremu na imię*....: „Clarte!"...

„Jasność... Jasność dusz ludzkich!

Droga Rollanda jest jak droga w górę wiodąca... „zakosami"... Jest jak daleka mleczna droga, miljardy gwiazd chłonąca...

Jest tragicznie wilka i zadumana. Kryje w sobie miljardy światów, nie odkrytych dotychczas przez najsilniejsze teleskopy świata.

Dr. Józef Brodzki.

Kultura życia muzycznego pod znakiem „jazzbandu".

—o—

Rzut oka na formę naszego współczesnego życia muzycznego, a w szczególności koncertowego, będącego bezpośrednim wyrazem muzycznej kultury, pozwala nam nabrać tego przeświadczenia, że nasze dzisiejsze życie koncertowe nietylko nie odpowiada potrzebie i pragnieniom ogółu, ale jest czemś sztucznem i fałszywem, od czego odwraca się z niesmakiem wrażliwa natura o subtelniejszem poczuciu estetycznem. W gorączkowej gonitwie za czemś nowem, publiczność zapełnia lokale, w których panuje atmosfera ludzi sytych, znudzonych, reagujących jeszcze tylko na silne podniety zmysłowe; karmi się ona najlichszym surogatem muzyki, pochwyciwszy odpadki jakichś melodji muzy podkasanej o brutalnych rytmach, rozpylanych jak szkodliwe bakterje, a tę całą orgję podsyca i podnieca owo głośne narzędzie mody powojennej, importowane z dzikich krajów — wszechwładnie panujący „jazz-band". Ugiął się pod nim duch ludzki, twórca wszelkich energji, pęd, rwący nas ku rzeczom, które przechodzą naszą siłę, realizator utopji, płomienny szyderca z rozsądku i kalkulacji, duch ludzki ugiął się pod działaniem „jazz-bandu".

Muzyka, jako jeden z głównych czynników kultury artystycznej, straciła dzisiaj bezpośredni związek z życiem, stała się artykułem zbędnym. Chcemy mniemać, że jest to stan przejściowy, sezonowy, powstały w czasie „przewartościowania wszelkich wartości". Tymczasem walczą z jazz-bandem", jako groźnym przeciwnikiem o palmę pierwszeństwa: „werbel, kotły, fagot i rożek angielski" z filharmocnicznej orkiestry, wysilając się na największe ofiary w postaci najprzedniejszych kąsków dla prawdziwych smakoszów muzycznych, nie wyłączając nawet „Pietruszki" Strawińskiego" — walczą zaciekle i bezskutecznie. Tu walka jest, co prawda, nierówna przez niefortunne położenie geograficzne, dzielące przeciwników tylko o jedno piętro. A już zgoła rozrzewniające jest zmaganie się Towarzystwa Miłośników Muzyki, którego siedziba znajduje się w zacisznem ustroniu przy ulicy Traugutta Nr 1.

To wnętrze pouine, w którego ramach sharmonizowanej i subtelnej atmosfery muzyka stała się prawdziwą karmią ducha, przepojona tchnieniem szlachetnej kultury, to wnętrze kameralnej świątyni zdane jest losowi opatrzności przez cały legjon członków, którzy dobrowolnie w imię *hasła* krzewienia sztuki zapisali się w kadry „miłośników muzyki". Tu walka toczy się o wiele groźniejsza, mogąca poderwać istnienie tak szczytnej instytucj w jej podwalinach. Jeżeli to się stanie, to wina spadnie wyłącznie na samych członków twarzystwa, którzy przez swój indyferentyzm dla prawdziwej sztuki zboczyli na manowce pod kątem „shimmy i foxtrota".

F. Hal.

Z dziedziny wynalazków.

Telekinematografja.

Marzeniem wszystkich wylazców ostatnich czasów jest skonstruowanie telefonu tak urządzonego, aby człowiek rozmawiając przezeń widział osobę znajdującą się przy połączonym z nim aparacie.

Edward Belin odczytał ostatnio w akademji w Paryżu swój referat, poparty doświadczeniami, które zdają się być pierwszym krokiem do zrealizowania problemu, który dotychczas był tylko utopją.

Zanim zobaczyć będzie można na odległość obraz poruszający sie, czyli przed wynalezieniem telekinematografu, należy najpierw zobaczyć na odległość obraz nieruchomy (telefotografia) Belin w doświadczeniach swych korzystał z właściwości selenium. Substancja ta, wystawiona na światło, zmienia swój opór elektrycz., i to proporcjonalnie do siły światła.

Jeżeli się przeprowadza przez selenium prąd elektryczny i bada się następnie w ciemni różne punkty wytworzonego obrazu, to zauważymy zmiany prądu, które należy tylko zbadać z drugiej strony drutu, przez zmianę układu obrazu początkowego.

Belin proponuje wywołać ten układ środkami, któremi się posługuje telefotografja.

Zmiany prądu elektrycznego będą notowane na stacji odbiorczej za pomocą galwanometru i wywołają wiązkę promieni świetlnych, dążących ku jednemu punktowi.

Blask tego punktu świetlnego będzie przechodził na następny punkt obrazu początkowego (t. j. prądu przeniesionego przez selenium) dzięki tafli szklannej, osłabiającej światło. W takich warunkach wystarczy dziesiąta część sekundy, ażeby wszystkie punkty świetlne, a więc całkowity obraz, mógł być widziany.

Belin zwrócił uwagę słuchaczy na to, że zagadnienie telekinematografu stało się obecnie łatwiejsze, przez stosowanie metali alkalicznych (szczególniej potasu), — który jest bardziej czuły niż selenium. Referat Belina popierały nadzwyczaj ciekawe doświadczenia. Belin pokazał swym słuchaczom plamę świetlną, którą zapomocą odpowiedniego aparatu przeniósł na drugi koniec sali.

Kto, co, gdzie i jak kradnie w Łodzi?

Pomysłowi „manufakturzyści" a domy ekspedycyjne. — Kasy ogniotrwałe prują „rakiem". — Jak się wyrywa plomby? — Ofenzywa złodziejska na mieszkania. — Baczność, gdy zgaśnie latarnia! — Parasol w suficie, „filong" w drzwiach. — Słota rajem dla złodziei. — Małoletni „doliniarze" — Wymowa cyfr i faktów.

W tytule niniejszego artykułu postawiliśmy cztery pytania. Na pierwsze trzy odpowiedź nasuwa się sama przez się i zdaje się jest wszystkim czytelnikom znana.

Więc **kto** kradnie? oczywiście złodziej wszystkich odcieni i autoramentu; **co?** — co się da; **gdzie?** gdzie się da.

By się dowiedzieć natomiast, jak kradną, zwróciliśmy się do komisarza pol. śledczej p. Stanisława Wajera, który zakomunikował nam szereg ciekawych szczegółów; ku przestrodze czytelników podajemy je poniżej.

Łódź, jako centrum przemysłu polskiego, ma specjalny rodzaj złodziei, zaczyna kom. Wajer, któ rzy przystosowali swe „uzdolnienia" do terenu łódzkiego.

Przedewszystkiem więc na gruncie łódzkim charakterystyczna jest „specjalizacja" rzezimieszków w dziale manufaktury.

Kradzieże w tej branży sięgają miljonowych sum i zapewniają tego sui generis „rycerzom przemysłu" poważne zyski przy minimalnym zysku i małym stosunkowo „nakładzie pracy".

Składy manufaktury rozrzucone są po całem mieście; w ten czy w inny sposób, przeważnie usypiając czujność dozorców, lub czasem w zmowie z nimi dostają się rabusie do wnętrza składów, skąd wywożą manufakturę, zapakowaną fachowo w bele lub paki.

Przy przewożeniu towaru przez miasto, najczęściej jawnie, ręcznymi wózkami trudno jest u-śledzić złoczyńców, gdyż ruch towarowy, zapomocą tych wózków na wszystkich ulicach miasta jest olbrzymi i niemożliwe jest wylegitymowanie transportów legalnych i łupów złodziejskich.

Skradziony towar kierują złodzieje z całym spokojem do domów ekspedycyjnych i za ich pośrednictwem wyprawiają pod adresem swych odbiorców-paserów przeważnie we Lwowie lub Krakowie.

Nie możemy posądzać, ciągnie nasz rozmówca, domów ekspedycyjno-handlowych o złą wolę.

Przyjmują one *zlecenia* od klijentów-rzezimieszków w najlepszej wierze i przesyłają je dalej, według adresów, bez *możności* wniknięcia w źródło pochodzenia towaru.

Policja również ma utrudnioną kontrolę i obserwację nad tymi transportami, gdyż domów ekspedycyjnych jest w Łodzi bardzo wiele.

Niemniej jednak istnieją sposoby śledzenia pomysłowych a niepowołanych manufakturzystów i 40 procent kradzieży manufaktury wykrywa policja.

Następną kategorją lukratywnych i zapewniających obfity łup kradzieży są włamania kas opancerzonych. Zazwyczaj kasiarze, zapomocą t. zw. „boru" przewiercają niewielki otwór w pancerzu, przez który to otwór wsuwają specjalny przyrząd pod nazwą „rak", przypominający kształtem łapkę raka o dwu rozgałęzieniach.

„Rakiem" krają pancerz, jak blachę w pudełku sardynek.

Złodzieje na wielką skalę, posiadający rozległe stosunki i doskonale zorganizowane bandy grasują na kolejach i uprawiają rabunek ładunków.

Zazwyczaj odbywa się to w sposób bardzo prosty. Plombę na wagonach zsuwa się po specjalnym druciku na dół, w czem mają specjaliści wielką wprawę. Po dokonaniu kradzieży plombę wprowadzają na dawne miejsce i wagon przychodzi na miejsce przeznaczenia pozornie w zupełnym porządku, lecz bez... towaru.

W znacznej ilości kradzieży kolejowych ujawniono działalność członków band śród niższej służby kolejowej.

Z kolei rzeczy przejdziemy do kradzieży lokalnych.

Zazwyczaj przed okradzeniem mieszkania, jak to wynika zawsze z późniejszych zeznań poszkodowanych, dzieją się rzeczy niezwykłe, napozór drobne, jednak bardzo charakterystyczne, a zauważone dopiero później.

Np. w sąsiedztwie kamienicy w przeddzień kradzieży gaśnie z niewiadomych powodów latarnia uliczna lub światło elektryczne w samem mieszkaniu. Zaznaczyć należy, że złodzieje posiadają dokładny plan mieszkania, zdobyty bardzo często od służby domowej lub dozorców.

Zdarza się często, że w dzień kradzieży w obiad lub przed południem dzwoni do drzwi wejściowych jakiś *osobnik lub przebrany posłaniec*, który zazwyczaj szuka *kogoś nie* zamieszkującego danego lokalu.

Jeden biegły rzut oka zamaskowanego opryszka na przedpokój wystarczy.

Złodzieje *mieszkaniowi* starają się zdobyć odcisk woskowy *klucza* lub zamka i dopasowują precyzyjnie swój klucz. Gdy zdobycie odcisku nie uda się wchodzą do mieszkania, otwierają zamek wytrychem.

Przezorni mieszkańcy zaopatrują drzwi w sztaby żelazne od wewnątrz. Ale i to niewiele pomaga, bo złodzieje w takich wypadkach wycinają t. zw. „filongiem" deseczkę w drzwiach i przez otwór wślizgują się do wnętrza.

Rzadziej obserwowane są włamania przez sufit ze strychu. Złodzieje dostają się na strych, borem przebijają sufit, przez otwór wsuwają parasol, który nadzwyczaj zręcznie otwierają i kontynuują dalej robotę.

W ten sposób gruz bez szelestu wpada do parasola. Cała sprawa odbywa się nader cicho i szybko.

Letnią porą dostają się złodzieje do mieszkań po gzemsach przez otwarte okna i balkony.

Raz jeszcze zaznaczam, mówi nasz informator, że każdy okradziony lokal, jest uprzednio obserwowany przez złodziei. Zdarza się też, że przed kradzieżą zamki dobrze nie działają, klucz się zacina etc.

Aura gra również bardzo ważną rolę w występach złodziejskich. — Przeważna ilość kradzieży spełniana jest podczas pogody słotnej i mgławic. Kradzieże z włamaniem do mieszkań odbywają się w nocy pomiędzy godz. 12 a 4. Drobniejsze kradzieże mieszkaniowe — przed wieczorem, pomiędzy godz. 6 a 9.

Kradzieże kieszonkowe uprawiane są w teatrach (przy kasie, lub szatni) w tramwajach, na stacjach kolejowych, w poczekalniach kinowych etc.

Często podczas zbiegowisk ulicznych złodzieje kieszonkowi tak zwani „doliniarze" organizują na chwilę sztuczny ścisk i wtedy błyskawicznie „operują".

Godnym uwagi jest fakt, że przy kradzieżach kieszonkowych poważną rolę grają wyrostki kilkunastoletnie obojga płci, które niestety, w „fachu" złodziejskim doszły do niebywałej perfekcji. Dzieje się to po części i z winy publiczności, która banknoty niedbale wsuwa przy odbieraniu reszty do kieszeni zewnętrznych, tak, że często rożek banknotu jest widoczny.

Pokusa jest zbyt silna dla dzieci ulicy, które od żebraniny i sprzedaży zapałek przechodzą szybko do gruntownych studjów doliniarstwa.

Trzeba dodać, że inteligencja w świecie przestępstw zyskuje coraz więcej na znaczeniu. Kradzieże pomyślane są z całą perfidją i swoistym niemal dowcipem. Stwierdzono niejednokrotnie np., że fachowi złodzieje manufaktury „liczą się" z potrzebami rynku, znają się na gatunkach towarów i na modzie i darzą swymi względami specjalnie wyroby poszukiwane i będące w cenie.

— Jaki jest procent wykrywanych kradzieży, zadajemy pytanie naszemu uprzejmemu rozmówcy.

— *Dochodzi* od 40—45 procent. Wogóle policja pracuje z całem zaparciem się siebie. Dowodem tego jest że przy etacie na Łódź 58 ludzi w policji śledczej i świeżości całego aparatu pochwalić się możemy znacznie lepszymi w tej dziedzinie rezultatami, niż policja rosyjska, posiadająca dłuższe i fachowe wyszkolenie.

— Jak się przedstawia wogóle stan przestępczości w Łodzi, panie komisarzu?

— Naogół procent przestępstw spada ostatnimi czasy. Dotyczy to głównie napadów zbrojnych. Porównawczo do innych środowisk wielkomiejskich zważywszy warunki lokalne, sprzyjające przestępstwom, podkreślić należy, że stan bezpieczeństwa w Łodzi jest naogół wcale niezły. Najlepszą ilustracją tego są cyfry; a więc ostatniemi czasy zanotowano następujące przestępstwa: rozbojów 2 (luźne, nie w burdach) — 1 wykryty; morderstw 2 — 2 wykryte; dzieciobójstw 2; podpaleń — 1; przestępstw przeciw moralności 7 — wszystkie wykryte; spędzeń płodu 5 — 3 wykryte; handlu żywym towarem od szeregu miesięcy nie notowano; kradzieży kolejowych z włamaniem i bez 24; innego rodzaju kradzieży z włamaniem 49 — 15 wykryto; mniejszych kradzieży 49 — 31 wykryto; ogólna liczba kradzieży bez włamań 431 — 221 wykryto; koniokradztwa nie meldowano; kradzieży bydła 2; oszustw 35; wymuszeń 6; defraudacji 28; paserstwa 8 wypadków; lichwy i paskarstwa 52 wypadki; hazardów karcianych 2; samobójstw 11; zaginięć osób 12; przywłaszczeń 18; bigamji 3; uchyleń od wojska 31.

Ogółem w ostatnim miesiącu zaaresztowano 674 mężczyzn i 126 kobiet, w tem małoletnich 97.

W momencie gdy kom. Wejer kończy swe wywody, słychać kroki i do gabinetu wprowadzają, naturalnie pod eskortą, nowego pacjenta wydziału kryminalnego.

Dziękując uprzejmemu naszemu informatorowi za ciekawe dane, dotyczące jego specjalności, opuszczam gmach komendy policji z przedświadczeniem, że trzymają tam straż ludzie odpowiednio wykwalifikowani do nieubłaganej walki, jaką otaczać musi społeczeństwo ze światem przestępstw i zbrodni.

A.

Teatr i muzyka.

„1007 Noc Sylwestrowska".

Jutro z wybiciem godziny dwunastej w nocy w teatrze miejskim przewesoły prolog 1007 Nocy Sylwestrowskiej powita Rok Nowy. Poczem jakgdyby w barwnym kalejdoskopie przewinie się cały szereg recytacji uciesznych, humorystycznych sketchów, tańców, piosenek, w wykonaniu zespołu teatru miejskiego. Łaskawy współudział w obu nocnych przedstawieniach przyrzekła bosonoga tancerka Zenobja Janczewska. Reżyserja „Nocy Sylwestrowskiej" spoczywa w rękach Wiśniewskiego Lucjana i Sarneckiego Janusza.

Teatr miejski.

Dzisiaj po południu „Ahasfer" z Barwińską, Kronowską, Brandtówną i Dębiczem w rolach głównych. Wieczorem „Słaba kobieta" z świetną wykonawczynia roli tytułowej p. Leonją Barwińską.

W poniedziałek „Nina" Kampfa i „Słaba kobieta" Devala.

Miljonówka.

Przy wczorajszem ciągnieniu miljonówki wygrana padła na

nr. 4,554,472,

sprzedany w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej w Warszawie.

——oo——

Z sądów.

—o—

Walka o spadek.

Zaraz po śmierci ś. p. Jana Petersilge, znanego w mieście Łodzi obywatela i właściciela drukarni „Lodzer Zeitung", Jegorow, ożeniony z córką i spadkobierczynią zmarłego, sprzedał za jej zgoą aktem notarjalnym przypadające jej prawa do sukcesji pozostałym sukcesorom za wygórowaną w ówczesnym czasie sumę 51.500 rb., lokując część pieniędzy na hipotece tejże nieruchomości na wysoki procent pod rygorem, że obie strony wzajemnie nie mają prawa żądać: sprzedający powrotu zbytej sukcesyjnej części, a nabywcy dopłaty, mogącej przypaść im różnicy z tytułu wzajemnych obrachunków spadkowych.

Mażonkowie Jegorow powróciwszy z Rosji, do której wyjechali w początkach wojny, obecnie po tylu latach wystąpili z akcją do pozostałych sukcesorów po ś. p. Janie Petersilge, o unieważnienie sprzedaży z mocy art. 1111 i 1[illegible] K. C., jakoby wymuszonej przez gwałt i w podstępny sposób wskutek szykan familijnych.

Wydział cywilny sądu okręgowego w Łodzi, na wokandzie, którego w tych dniach znalazła się powyższa sprawa, po zbadaniu w charakterze świadków dentysty Zadziewicza, redaktora Milkiera i innych i wysłuchaniu wyjaśnień pełnomocnika powoda adw. Kobylińskiego, który, popierając akcję powodową, dowodził, że umowa sprzedaży tych praw wyłudzoną została jedynie przez podstęp i gwat pozwanych, jak również wysłuchawszy wyjaśnień rzecznika pozwanych, adw. Słomińskiego, odpierającego akcję powodową wywodami, że Jegorow niczem nie dowiódł przymusu i przez długi czas po podpisaniu umowy, aż do otrzymania całej sumy, korzystał, jako mąż, z art. 192 K. C. K. P. i pobierał odsetki, postanowił: Powództwo Jegorowych oddalić, zasądzając od nich na rzecz pozwanych koszta sądowe.

Trzeba mieć Kawałek hucpy!.

Requiem po humorze i satyrze w 2 aktach z epilogiem.

Osoby:

Autor, okrzyczany i wygwizdany.

Rewja, kobieta z zepsutą reputacją.

Publiczka, krowa dojna, a potulna.

Delegat Tow. opieki nad zwierzętami.

* * *

Rzecz dzieje się beznadziejnie głupio i bezczelnie krótko.

Akt I — W gabinecie autora. Akt II — W poczekalni przy kasie. Epilog — Na sali teatrzyku.

AKT I.

(Autor siedzi przy biurku. Na krześle obok niego wielka beczka z napisem „Moja głowa").

Autor: (w stronę beczki) Wyjdź już, błagam cię, wyjdź!

Rewja: (głos z beczki). Nie mogę! Takam słaba, niedorozwinięta! Pomóż mi!

Autor: (zanurza obie ręce do pudła i ciągnie Rewję za włosy) Oh, to ciężki kawałek chleba!

Rewja: (ukazuje głowę z jednem okiem i bez nosa) Ojej, ojej, rwę się, rwę!

Autor: Psiakrew! (kopie nogą beczkę, z której najpierw wylatuje piąta klepka, poczem beczka spada na podłogę i następuje poronienie).

Rewja: (wychodzi ale w strasznym stanie, wprost nie trzyma się kupy) Boże, co się ze mnie zrobiło! Gdzie moja druga noga?! O rozpaczy! (Tańczy na jednej nodze tango du reve).

Autor: (przez ten czas przynosi dwa stare roczniki „Bociana" i „Muchy", wycina opaski i zakleja wszystkie defekty). Jakaś ty boska, jaka piękna, jaka mądra, jaka wesoła!

Rewja: (śpiewa na melodję polki „Oj-ra"):

1. Kiedyś byłam cna dziewica:
Zgrabna postać, cudne lica,
Śliczne ciało i odzienie,
Wielkie miałam powodzenie!
2. Przeszłość moja pańska, złota,
Lecz się zjawił ten niecnota
I za jakąś boską karę
Zrobił ze mnie wprost maszkarę
3. Gdy się widzę, drżę jak z febry.
Ha, cóż, trzeba pójść na żebry!
Biednam, biednam ja, nieboże!
Co to takie bydlę może!

Autor: Urocza jesteś! (Śpiewa na melodję: „Usta milczą, dusza śpiewa" z op. „Wesoła wdówka").

1. Krew zastyga, rozum staje,
Co za cud?!
Wprost jednakim się wydaje
Tył i przód!
Jestem zachwycony!
Jaki boski twór!
Czyż jest tak piękna na wsze strony
Wśród Ewy cór?
2. Widzę już, jak bydło pcha się
Do trzech kas;
Będzie, będzie forsa w kasie.
Upewniam was!
Publiczka kochana
Dobrą krówką jest
Dasz jej wiązkę słomy — siana
I już doisz fest.

AKT II.

Autor siedzi na ryczce i doi Publiczkę, która smutnie porykuje, ale cierpliwie stoi. Po chwili Autor zaczyna śpiewać na melodję piosenki Wł. Lina p. t. „Lodzermensch":

Hucpy mieć kawałek trzeba,
Resztę zaś pal czart!
Kto się pyta, wielkie nieba,
Czy dowcip coś wart?!
Ten skowyczy, ów sepleni,
A grosz płynie do kieszeni.
Dyskontować cudze głupstwa
To jest żart!

Refrain:
Uj, uj, uj, uj, uj, uj, uj, uj!

Krowa: Uj, uj, uj!

Autor: Rzadko się naprawdę zdarza
Taki dój!

Krowa: Uj, uj, uj!

Autor:
Trza mieć z wierzchu złotą głowę,
Choć jej wnętrze jest jałowe;
Człowiek siada, bujdę stwarza.
Wygrał bój!

EPILOG.

(Publiczka siedzi gdzieś w krzesłach i rzewnie porykuje, sapie, parska, rzęzi. Na scenie Rewja wyprawia łamańce, przypominające muchę bez skrzydeł, na nitce. Po pewnym czasie wbiega na przód widowni Delegat tow. opieki nad zwierzętami, a za nim Autor).

Delegat: To jest niedopuszczalne!

Autor: Właściwie jest mi wszystko jedno, bo pieniądze już zainkasowałem, ale...

Delegat: Żadnych ale! Pan zapomina, że znęcanie się nad bezbronnemi stworzeniami jest karane surowo! (Publiczka przez cały czas porykuje i parska). Spójrz pan na tą krowę! Zapytaj jej co mówi o tem wszystkiem.

Publiczka: (śpiewa żałośnie na nutę: „Bujaj mnie Antek psiajucha!"):

Wszystkie zabrali pieniądze,
Zdarli, co mieli sił,
Gdyby ktoś mógł choć przypuszczać
Czyżby tu dzisiaj był?
Mam już na przyszłość nauczkę
Niedać się brać na lep!
W tył zwrot, gdy jakąś sztuczkę
Ogłasza byle kiep! (ryczy rozpaczliwie).

Delegat: To jest wprost zbrodnia! (śpiewa na nutę „Ne pójdemy do dom as rano..."):

1. Cóż to znów za strawa przeklęta
Dla bydła
Na święta.
Któreż to stworzenie wytrzyma
Przez całą noc.
2. Patrz pan jaką to krówsko ma minę!
Zapuszczać
Kurtynę!
Boję się, że to bydlę zwarjuje,
Gdy nie przerwą wnet.

(Po zapuszczeniu kurtyny wyprowadzając znękaną Publiczkę):

3. Bóg wszechmocny niechaj będzie chwalony,
Że pchnął mnie
W te strony
I że tow. opieki nad bydłem
W naszej Łodzi jest.

gtk.

Budowa gmachu sejmiku łódzkiego.

Pierwsza uchwała wywłaszczająca.

Związek komunalny łódzkiego powiatu postanowił, z uwagi na bardzo niedogodne obecne pomieszczenia urzędowe przy ul. Piotrkowskiej nr. 100, przystąpić do budowy gmachu własnego sejmikowego w Łodzi, w którym oprócz biur wydziału powiatowego mieściłyby się następujące biura starostwa, inż. drogowego, architekta powiatowego, inspektora szkolnego, rady szkolnej powiatowej, urzędu skarbowego i urzędu ubezpieczeniowego. Jednocześnie postanowiono rozpocząć samodzielną akcję budowlaną celem zapewnienia prywatnych lokali mieszkalnych wszystkim swoim pracownikom. Pragnąc możliwie w szybkiem tempie zrealizować powyższe zamierzenia, wydział powiatowy sejmiku łódzkiego, korzystając z przysługujących mu z par. 6 rozporządzenia wykonawczego prezesa głównego urzędu ziemskiego z dn. 29 lipca 1921 r. do art. 26 ustawy z dn. 15 lipca 1920 r. o wykonaniu reformy rolnej („Monitor Polski" nr. 214 z r. 1921) — uprawnień, zważywszy, *że pierwszym a zarazem najważniejszym* etapem na drodze do urzeczywistnienia wskazanego wyżej projektu — jest zabezpieczenie odpowiedniego terenu w obrębie miasta, wystąpił z wnioskiem do rady miejskiej m. Łodzi, by jako miejscowa władza samorządowa zainicjowała wykup przymusowy gruntów prywatnych o odpowiednim obszarze i położeniu topograficznem i przekazanie ich za pośrednictwem głównego urzędu ziemskiego do dyspozycji sejmiku łódzkiego. Na podstawie zebranych za pośrednictwem biura zabudowy m. Łodzi informacji technicznych, oraz statystycznych, tudzież wyników komisyjnego badania odnośnych terenów, dokonanego przy współudziale czynników fachowych — wydział powiatowy wskazał grunty, położone przy zbiegu ulic Tramwajowej i Dzielnej, które z uwagi na wielkość obszaru, stosunkowo centralne położenie, komunikację tramwajową, jak i ze względów zdrowotnych wyłącznie nadają się pod budowę gmachu urzędowego sejmiku oraz domu mieszkalnego dla urzędników komunalnych.

W związku z powyższem rada miejska na posiedzeniu z dn. 20 grudnia powzięła następującą uchwałę:

„Rada miejska, korzystając z przysługującego jej, na zasadzie par. 2 ust. 3 rozp. wyk. prezesa głównego urzędu ziemskiego z dn. 29 lipca 1921 r. do art. 26 ustawy z dn. 15 grudnia 1920 r. o wykonaniu reformy rolnej („Monitor Polski" nr. 214) prawa ingerencji opinjodawczej w kwestji wywłaszczania gruntów w obrębie granic miejskich położonych, popiera uchwałę wydz. pow. sejmiku łódzkiego, powziętą na XXII posiedzeniu, odbytem w dniu 30 października 1922 r. w sprawie wywłaszczenia gruntów prywatnych, położonych w Łodzi przy zbiegu ulic Tramwajowej i Dzielnej, a mianowicie: parceli Minauera obszaru 2391,07 metr. kwadratowych, parceli Tenenbauma, obszaru 1180 mtr. kw., parceli Heimana Rosentala, obszaru 1180 mtr. kw. i części *parceli* Janowskiego, obszaru 162,50 mtr. kw. pod budowę gmachu sejmiku łódzkiego, starostwa i szeregu powiatowych instytucji komunalnych, zaznaczając jednocześnie, że

1) Wybór gruntów tych uważa za najodpowiedniejszy ze względu na położenie ich przy linji tramwajowej i nieznacznej tylko odległości od centrum miasta.

2) Wykup gruntów tych, jako niezabudowanych i niewykorzystanych dotychczas jako parcele budowlane, nastąpić może bez żadnych trudności prawnych i finansowych.

3) Wywłaszczeniu gruntów tych nie stoi na przeszkodzie plan regulacyjny miasta, gdyż konfiguracja terenowa tej dzielnicy miasta nie ulegnie w związku z tem żadnym zmianom.

4) Ogólny obszar gruntów tych (4913,57 metrów kwadratowych) jest minimalnem zapotrzebowaniem terenowem, niezbędnem dla zrealizowania projektu. (bip).

—o—

Brudne chodniki.

Na skutek nieuzasadnionych zarzutów, skierowanych pod adresem magistratu przez jedno z pism miejscowych w wydaniu z dnia 28 grudnia r. b. z powodu nieporządków i brudów, panujących na chodnikach przy kościele św. Krzyża, magistrat wyjaśnia:

Zgodnie z obowiązującymi przepisami magistrat, na równi ze wszystkimi właścicielami posesji, ma obowiązek oczyszczania chodników i jezdni tylko przed posesjami, stanowiącymi własność gminy miejskiej. Oczyszczanie chodników i jezdni przed świątyniami i plebanjami na mocy tychże przepisów powinno odbywać się kosztem odnośnych parafij, będących prawnymi właścicielami świątyń i budynków parafjalnych, co też uskuteczniają stale zarządy parafjalne innych wyznań.

Dodać należy, że do niedawna magistrat nie mając zresztą z tego tytułu żadnego obowiązku, dokonywał oczyszczania chodników przed posesjami parafji katolickich. Dopiero podczas zeszłorocznej debaty budżetowej radziecka komisja budżetowa zwróciła uwagę, że wydatek ten jest prawnie nieumotywowany i obciąża przytem znacznie budżet miejski. Na skutek opinji wzmiankowanej komisji oraz orzeczenia oddziału prawnego, magistrat wydał stosowne zarządzenie.

Walka z lichwą mięsną.

Skargi rzeźników-detalistów żydowskich. — Pasek mięsny uprawiają hurtownicy.

W referacie walki z lichwą w dniu wczorajszym zjawiła się delegacja żydowskich rzeźników detalistów, w liczbie 50 ze skargą na hurtowników, że wykorzystując brak dopływu bydła na targi, ciągną ze sprzedaży mięsa w hurcie nadmierne zyski, dochodzące na każdym funcie do 800 mk. Delegaci przytem oświadczyli, że złożyli doniesie nie na paskarzy - hurtowników. Detaliści przytem zwrócili uwagę na to, że są pomiędzy detalistami indywidua, które wykupują mięso w ilościach ponad swoje potrzeby, następnie mięso w hurcie dalej sprzedają z zyskiem paskarskim.

Wskutek tego, kierownik referatu walki z lichwą wydał zarządzenie w kierunku natychmiastowego pociągnięcia wszystkich oskarżonych hurtowników do surowej odpowiedzialności.

Pozatem postanowiono uprawiających handel łańcuszkowy mięsem, przekazać do ukarania władzom sądowym.

Pożądanem jest, aby za przykładem detalistów publiczność konsumująca przy zakupie mięsa ściśle przestrzegała ceny, ustawnione w cennikach, przychodząc w ten sposób z pomocą referatowi walki z lichwą.

Sprawy robotnicze.

Posiedzenie klasowych związków zawodowych.

Pod przewodnictwem p. Kałużyńskiego odbyło się posiedzenie zarządu okręgowej komisji związków zawodowych. Po doczytaniu protokułu z ostatniego posiedzenia przez p. Rapalskiego, p. Kałużyński referował sprawy finansowe. Według referatu O.K.Z.Z. ciągle boryka się z ciężkim stanem finansowym, co daje się zauważyć również nieomal we wszystkich centralach zawodowych. Zdaniem referenta rozchody całkowite winne ponosić komisja centralna i względnie oddziały związków zawodowych, zaś ponieważ one tego nie czynią referent proponuje ograniczyć działalność sekretarjatu O.K.Z.Z. tylko do zewnętrznej reprezentacji. P. Rapalski przedstawia cyfrowo rozchody i przychody i uważa, że poprawić stan finansowy okręgowej komisji może tylko podwyższenie podatku na 15 i 35 mk. Mówca jest przeciwny zlikwidowaniu sekretarjatu, i nie wyobraża sobie istnienia obecnie klasowego ruchu zawodowego w Łodzi, bez żywotnej miejscowej centrali. Proponuje podwyższyć znaczki do 50 mk. P. Szczerkowski oświadcza, że subwencje, które przewiduje okręgowa komisja od komisji centralnej wypłacone być nie mogą, gdyż ta ostatnia również jest w trudnem położeniu finansowem. Mówca jest zdania że ciężary finansowe należy przenieść na miejscowe oddziały związków zawodowych, jest przeciwny ograniczeniu działności sekretarjatu. Wkońcu dyskusji postanowiono: podwyższyć podatek na rzecz O.K.Z.Z. do następującej wysokości: związki włókn. i związki okręgu płacą podatek 15 mk. w stosunku wpłacanej składki miesięcznej, związki działające na terenie miasta Łodzi nie opłacające do 200 mk. miesięcznie płacą podatek 35 mk., opłacające zaś znacznie ponad 200 mk. miesięcznie płacą 50 mk. w stosunku do wpłacanej składki miesięcznej przez poszczególnych członków. Postanowiono dług O.K.Z.Z. w wysokości 800,000 mk. podzielić proporcjonalnie na poszczególne związki, stosownie do ich finansowego stanu kasy i liczebności członków. Zwrócić się do komisji centralnej, aby niezwłocznie wpłaciła należną sumę O.K. Z.Z. z tytułu subwencji. Na wniosek p. Rapalskiego postanowiono zwrócić się do magistratu z prośbą o zaofiarowanie placu, względnie oddanie po możliwie niskiej cenie pod budowę własnego gmachu, w którym znalazłyby pomieszczenie lokale związków oraz wszystkie instytucje klasowe.

Akcja ekonomiczna w przemyśle metalowym.

Związek klasowy przemysłu metalowego zwrócił się do związku przemysłowców metalowych **z żądaniem podwyższenia płac o 45 proc., licząc od dnia 18 grudnia.**

W odpowiedzi na to przemysłowcy oświadczyli, iż **zgadzają się podwyższyć płace o ... proc., licząc od dnia 18 grudnia.**

W związku z tem odbyło się zebranie delegatów fabryk metalowych, na którem

delegaci na propozycję przemysłowców nie zgodzili się

postanowili żądać większych podwyżek. O powyższem zawiadomiono związek przemysłowców, który odpowiedział, iż w sprawie tej zwołane zostało specjalne posiedzenie, na którem postanowiono podwyższyć dniówki normalne a mianowicie:

dla rzemieślników do 7616 mk., pomocy fachowej 5224 mk., robotników podwórzowego 4344 mk., uczniów w pierwszym roku 1360 mk., drugiego roku 1848 mk., a trzeciego 2432 mk.

„Dniówki" te postanowiono stosować od dnia 18 grudnia r. b.

Pozatem zaznaczyli przemysłowcy, iż

na przyszłość wszelkie podwyżki stosowane będą w tych samych terminach, co i w przemyśle włókienniczym.

Warunki mają być ostateczne, zaś akordy i premje będą regulowane jak zwykle przez zarządy poszczególnych fabryk. Również przemysłowcy zaprotestowali przeciwko przerywaniu pracy, jak to miało miejsce i zaznaczyli, że do sprawy tej jeszcze powrócą.

Na list ten związek zawodowy w ciągu bieżącego tygodnia odpowie przemysłowcom. (bip).

Wiadomości bieżące.

—o—

DZISIEJSZA POGODA.

Komunikat państwowego instytutu meteorologicznego.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

Przeważnie pochmurno, opady, nieco cieplej. Silniejsze wiatry południowo-zachodnie.

Drogi i szosy.

Znaczną przeszkodą w budowie nowych dróg jest kwestja finansowa, znaczną też część budżetu drogowego pochłania administracja i utrzymanie służby drogowej.

Pomimo to jednak dokonano w r. b. renowacji b. wielu dróg i szos w 13 powiatach okręgu. Z nowych dróg należy wspomnieć drogę Łódź - Wiskitno - Zgierz - Piątek (3 klm.).

W roku przyszłym podjęte będzie w dalszym ciągu remont szos i mostów (ponad 20 metrów) wreszcie budowa rozpoczętych już dróg.

Na utrzymanie dróg państwowych istnieją dotacje z funduszów państwowych, zaś na drogi samorządowe łożą poszczególne samorządy, które trzeba przyznać, bardzo się w tym kierunku starają, jednak ogólne położenie finansowe i dewaluacja uniemożliwia wielkie wysiłków.

Dla utrzymania w należytym porządku dróg i dla całej gospodarki drogowej posiada dyrekcja robót publicznych walce mechaniczne do ubijania żwiru, maszyny do tłuczenia kamieni, wreszcie samochody ciężarowe. Dyrekcja stara się też wpłynąć na ludność, aby nie niszczyła drzewek, któremi wysadza się drogi, a także kładzie nacisk na to, by samorządy tego pilnowały ze względów estetycznych i zdrowotnych.

Dyrekcja stara się też o przebudowę mostów drewnianych na żelazno-betonowe. Drogi w okolicy Łodzi są w bardzo marnym stanie, a to dzięki ruchowi dośrodkowemu do Łodzi i wadliwemu rozłożeniu podatków na drogi w poszczególnych powiatach. Trzeba dodać, że i magistrat zaniedbuje drogi te, to też dyrekcja przedsięwzięła już kroki, by szosy, które najsilniej dają się odczuć automobilom w r. przyszłym doprowadzić do porządku. (bip).

Wymiar państwowego podatku od dochodu.

Ukonstytuowana przez magistrat komisja szacunkowa do wymiaru państwowego podatku od dochodu oszacowała dotychczas 7502 przedsiebiorstw. Ogólna suma wymierzonego dotychczas podatku przekracza 3 miljardy 300 miljonów marek.

O obniżenie taryfy na kolejkach dojazdowych.

Na skutek interpelacji radnego Borysławskiego, złożonej w swoim czasie na posiedzeniu rady miejskiej, w sprawie niepomiernie wygórowanej taryfy pasażerskiej na kolejkach dojazdowych, magistrat poczynił starania w dyrekcji celem obniżenia taryfy do cen biletów, obowiązujących na linjach tramwajowych miejskich.

Dyrekcja kolejek elektrycznych dojazdowych wyjaśnia, że stosunkowo wysoka opłata na kolejach nie jest skutkiem wyższej taryfy, lecz uzależniona jest od długości stref.

Wobec tego magistrat zaproponował dyrekcji kolejek dojazdowych zmniejszenie długości wymienionych stref, względnie utworzenia w granicach miasta specjalnych stref, odpowiadających istotnym potrzebom ludności okolic podmiejskich.

Wobec tego, że dyrekcja nie może rozstrzygnąć tej sprawy samodzielnie, magistrat zwrócił się do ministerstwa komunikacji o wydanie stosownej decyzji. Spodziewać się należy, że sfery miarodajne odniosą się do projektu magistratu przychylnie ze względu na to, że ma on nader doniosłe znaczenie dla szerokich sfer ludności niezamożnej, która wskutek ostrego głodu mieszkaniowego zmuszona jest do szukania siedzib poza granicami miasta.

Budowa domu ludowego.

We wtorek, dnia 2-go stycznia 1923 r. z inicjatywy A. Remiszewskiego, przewodniczącego rady miejskiej, odbędzie się w siedzibie radzieckiej posiedzenie komitetu budowy domu ludowego. W posiedzeniu biorą udział przedstawiciele związków zawodowych, architekci miejscy, oraz architekt Styfelman z Warszawy, specjalnie w tym celu zaproszony przez prezydjum rady miejskiej. (bip)

Z krajowego związku przemysłu włókienniczego.

Krajowy związek przemysłu włókienniczego zwrócił się do swych członków, aby zakomunikowali mu, czy są zainteresowani w odbiorze pozostawionych przez okupantów w kraju maszyn i czy wiadomo im jest, gdzie maszyny te obecnie się znajdują.

Dla przeprowadzenia sprawy zwrotu maszyn, zainteresowani przemysłowcy muszą przedstawić oryginalny rachunek firmy, od której maszyna została nabyta, oraz kwit rekwizycyjny władz niemieckich okupacyjnych. Pozatem związek interpeluje w sprawie zwolnienia lokali fabrycznych i przemysłowych od kwaterunków i postojów wojskowych.

W sprawie utrudnień, a nawet i szykan, na które narażeni są przemysłowcy łódzcy w Gdańsku, związek zawiadomił swych członków, iż komisarjat polski w Gdańsku ma obowiązek bronić tam interesów polskich, a równocześnie związek będzie w sprawach tych interwenjował u władz. (bip).

Dokształcanie nauczycieli.

W dniu 16 go stycznia 1923 r. o godz. 6 wiecz., w gmachu szkoły im. Piłsudskiego, przy ul. Zagajnikowej 32, otwarty zostanie 8-io miesięczny kurs metodyczno-pedagogiczny. Warunkiem przyjęcia na kurs jest posiadanie matury polskiej szkoły średniej.

Po ukończeniu kursu słuchacze otrzymują posady w Łodzi.

Są jeszcze wolne miejsca na kursie dla chrześcijan. Podania o przyjęcie na kurs przyjmuje inspektorat szkolny m. Łodzi.

Głodówka.

Cela kobiet-więźniów politycznych w więzieniu, przy ul. Milsza, dnia 27 b. m. zagłodowała już po raz drugi w ciągu dwuch miesięcy. Głodujące wystawiły następujące żądania:

1) Zwolnienie dwuch aresztowanych,

2) nieodkładanie spraw dłużej, niż na tydzień, w razie niestawienia się konfidentów,

3) odkładanie spraw na żądanie oskarżonego w razie niestawienia się osób wezwanych przez niego powolanych,

4) nieprzetrzymywanie w areszcie dłużej, niż 4 miesiące przed sprawą,

5) wstawienie łóżek,

6) dawanie pościeli tym z aresztantek, które takowej z miasta nie otrzymują,

7) podwójne koce i obleczenie,

8) możność prania bielizny co miesiąc,

9) szybsze doręczanie korespondencji,

10) przychodzenie prokuratora do celi przynajmniej raz w tygodniu.

Walka z brudem.

Za antysanitarne utrzymywanie posesji pociągnięto do odpowiedzialności właścicieli domów: przy ul. Dąbrowskiej 13, Kilińskiego 240, Krzywej 4, Dąbrowskiej 19.

Za niestosowanie się do przepisów sanitarnych, wydanych przez wojewódzwo, spisano protokuł lokatorom domów: nr. 19 przy ul. Dąbrowskiej: Leokadji Malczak, Kalecie, Tulmanowi, Polasikowi, Beringowi, Bęnigowi, Noli i Szczęsnemu.

Za brudne utrzymywanie sklepu i warsztatu rzeźniczego spisano protokuł na J. Jeka, przy ul. Kilińskiego 240.

Komunikaty.

Zw. Zaw. Rob. Przemysłu Skórzanego

Uwaga robotnicy szewcy I, II i III kat. W niedzielę, dn. 31 grudnia b. r. w sali Komisji Okręgowej (Dzielna 50), o godz. 10 rano odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie członków Związku w sprawie podwyżki płac zarobkowych. UWAGA: Wejście na salę za okazaniem książeczek.

Robotnicy, stawcie się licznie! 717

„WESOŁY JARMARK"

Celem zasilenia swych nadwątlonych funduszów urządza Orkiestra Filharmoniczna tradycyjną Maskaradę Sylwestrową pod powyższą nazwą i pod hasłem: „Precz z karotą" w Sali Filharmonji, dnia 31 b. m.

Mnóstwo zabawnych atrakcji, bufet, suto zaopatrzony, dwie doskonałe orkiestry — wreszcie sympatyczny cel maskarady, każą z pewnością przypuszczać, że publiczność łódzka, popierająca zawsze poczynania O. F., tłumnie wypełni w Noc Sylwestrową pięknie iluminowaną Salę Filharmonji, przyczyniając się w ten sposób do utworzenia funduszów, tak bardzo niezbędnych naszym filharmonikom na opędzenie żywotnych potrzeb orkiestry, która pod opiekuńczem skrzydłem św. Sylwestra sczykuje się do dalszej kampanji koncertowej.

Będzie to niewątpliwie jedyna w Łodzi maskarada sylwestrowa, której piękny cel, łączący w sobie „pożyteczne z przyjemnem" jest niezawodną rękojmią jej powodzenia.

Bilety są do nabycia w kasie nr. 2. w Filharmonji.

Rok założenia 1816. Rok założenia 1816.

Oryginalne likiery FRAENKLA

18699—1

Specjalność firmy

Eckau OO
Curaçao Triple sec
Carmeliter
Cordial Medoc

Do nabycia w pierwszorzędnych składach Win i Towarów kolonialnych.

Adolf Fraenkel i Synowie Sp. Ak.

BIAŁA (Małopolska).

Zamówienia przyjmuje HIPOLIT CIESIELSKI, ul. 6 Sierpnia 35.

Pamiętajcie o stratach wywołanych przez pożar!!!

Ochraniajcie: FABRYKI, SKŁADY i DOMY przez

Gaśnice przeciwpożarową: **„MINIMAX“** Gaśnicę przeciwpożarową.

2 miljony aparatów w użyciu. Przeszło 55.000 pożarów ugaszonych.

Wyłączne przedstawicielstwo: K. KÜSTER i SYNOWIE, Łódź, Sienkiewicza 23, róg Moniuszki.

SEZON 1922-23.

Orkiestra Filharmoniczna w Łodzi.

Zarząd i Sekretarjat: Piotrkowska 79)

SALA FILHARMONJI, Dzielna 20

Dziś, dnia 31 grudnia r. b. o godz. 12 w poł.

12-ty Koncert Muzyczny (Ludowy)

DYREKCJA: **Teodor Ryder**

SOLISTA: **M. Lewak** I Koncertmistrz O. F. (Skrzypce).

W programie m. in.: **Mendelssohn**—„Grota Fingala" **Hauser:** Rapsodja Węgierska Leoncavallo — Fantazja z op. „Pajace" Wagner: Uw. do op. „Tannhäuser.

Dziś, dnia 31 grudnia r. b. o godz. 4 po poł.

12-ty Koncert Symfoniczny Popołudniowy

DYREKCJA:

W. Berdiajew

SOLISTA PROFESOR

W. Łabuński

W programie m. in.: **KALINNIKOW** Symfonja G-moll **P. Czajkowski:** Koncert fortepianowy B-moll.

Jutro, dn. 1 stycznia 1923 r. o godz. 8.15 wiecz.

13 Wielki Koncert Symfoniczny

(I-y z trzeciego cyklu abonamentowego).

DYREKCJA: **W. BERDIAJEW**

Solistka CECYLJA

HANSEN (Ostatni występ)

Skrzypaczka światowej sławy.

W programie m. in. **P. Czajkowski:** Symfonja № 4. Brahms: Koncert skrzypcowy D-dur.

Bilety do nabycia w kasie Sali Filharmonji od 10—1 i od —7. 8556—1

PIERWSZORZĘDNY ZAKŁAD KUŚNIERSKI

Ch. M. Fiszlewicz Wschodnia 51 (róg Cegielnianej)

przyjmuje wszelkie zlecenia kuśnierskie z własnego oraz powierzonego materjału, akuratną obsługą, po cenach umiarkowanych. 819-1



Maszyny do pisania „MERCEDES“ | Arytmometry „THALES“

oraz

Meble i urządzenia biurowe

poleca

Sp. Handl. Wojewódzki i Leżon

Sienkiewicza 35.

874

Lokal

składający się z **3 pokojów i 2 piwnic** z urządzeniem na aptekę **do oddania.** Wejście z ulicy Nowo-Targowej.

Wiadomość w kancelarji szpitala im. Poznańskich. 658—3

BRYLANTY,

perły, złoto, srebro, zegarki, różną biżuterję stare zęby i dywany kupuję: płacę najsumienniej Sklep jubil. A. Herszkorn, Cegielniana 37, róg Piotrkowskiej.

Podłogi dla fabryk, składów itp.

z „Beton American“

oraz bruki wszelkiego rodzaju bezkonkurencyjnej trwałości wykonuje

E. TORNBERG

dawniej L. TORNBERG i Syn

Łódź, Al. 1-go Maja 75.



Sprzedaż wyrobów futrzanych

surowych oraz gotowych w wielkim wyborze.

Przyjmowanie reperacji wszelkiego rodzaju

Piotrkowska 38, I p., front. 024—15

Telefon 14-99

FABRYCZNY SKŁAD

wyrobów

Wełnianych i Bawełnianych

B-cia Karpowscy i J. Bielajew

Łódź, ul. Piotrkowska Nr. 37. w podwórzu. Telefon № 11-68.

Poleca stale w wielkim wyborze wyroby:

DZIAŁ SUKIENNY:	DZIAŁ BAWEŁNIANY:
fabryki sukna A. G. Borst w Zgierzu	Szajbler i Grohman
„ „ Franciszek Kinderman	Krusze i Ender
	Juljusz Kinderman
	Karol Hoffrichter
	Teodor Ender
	Adolf Daube.

SPECJALNY DZIAŁ 158—1

SPRZEDAŻY DETALICZNEJ

po cenach hurtowych.

Ceny fabryczne! Ceny fabryczne!

Doświadczony, zdolny

maszynista

zaznajomiony także z Dieselmotorem, jak również i

2 palacze

mogą się zgłosić natychmiast do firmy: Franciszek Fischer, Spadkobiercy, ul. Długosza 43 (Koziny). 479—3

20—3

16-go stycznia 1923 roku o godz. 10 rano dokonana zostanie w Sądzie Okręgowym w Łodzi, przy ul. Pańskiej Nr. 115 w drodze działów

sprzedaż przez licytację

publiczną nieruchomości należącej do sukcesorów **MINY KONSZTATOWEJ** i do fundacji dobroczynnej imienia **HERMANA** i **MINY** małżonków **KONSZTATÓW.** Nieruchomość powyższa położona jest w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej 53 i przy Al. Kościuszki 6, w samem centrum miasta, w najruchliwszej dzielnicy i składa się z domu frontowego z oficynami przy ul. Piotrkowskiej i z ogrodu przy Al. Kościuszki.

Bliższych informacji zasięgnąć można u adwokata

A. NEUMARKA — w ŁODZI — Cegielniana 36

GAZETA HANDLOWA

„GŁOS POLSKI" Łódź 31 grudnia 1922 r.

Ruch surowców i gotowych wyrobów włókienniczych w Łodzi za miesiąc listopad 1922 r.

W miesiącu listopadzie 1922 r. przywieziono do Łodzi kolejami:

surowej bawełny 6,207.099 kg.
„ wełny 930.139 „

W tym samym miesiącu wywieziono z Łodzi do kraju i zagranicę gotowych wyrobów:

bawełnianych 6.430.403 kg.
wełnianych 1.286.081 „

Cyfry wywozu wyrobów gotowych obejmują tylko te ilości, które wywiezione zostały kolejami za listami przewozowymi (frachtami), a nie obejmują towarów, wywiezionych z Łodzi w postaci bagażu, nadawanego do pociągów osobowych i w postaci bagażu ręcznego. Wziąwszy to pod uwagę trzeba przyjąć, jako rzeczywisty wywóz towarów włókienniczych z Łodzi: dla towarów bawełnianych przynajmniej 7 miljonów kilogramów, a dla wełnianych 1 i pół miljona kilogramów.

Ciekawem jest zestawienie przywozu surowca włókienniczego do Łodzi za ostatnie 6 miesięcy. Od maja b. r. odnośne cyfry przedstawiają się w sposób następujący:

dowóz		bawełny		wełny	
maj	1922	6.918	ton	2.429	ton
czerwiec	„	5.907	„	1.809	„
lipiec	„	6.598	„	1.562	„
sierpień	„	5.970	„	1.405	„
wrzesień	„	5.192	„	623	„
paźdz.	„	6.580	„	589	„
listopad	„	6.207	„	900	„

Cyfry przywozu bawełny świadczą o niesłabnącem tempie produkcji w tej gałęzi, zaś cyfry przywozu wełny o daleko słabszym stopniu uruchomienia w przemyśle wełnianym niż bawełnianym i o wielkiej jego zależności od sezonu. Znaczne podniesienie się cyfry przywozu wełny w listopadzie pozostaje w ścisłym związku z rozpoczęciem prac w tym przemyśle dla kampanji wiosennej i letniej.

Potwierdzenie dla naszych informacji, podanych w jednym z poprzednich numerów („Głos Polski" z dnia 16 grudnia) o korzystnem zakończeniu sezonu zimowego w przemyśle włókienniczym znajdujemy w powyższych cyfrach. Podczas gdy dowóz wełny w miesiącu wrześniu i październiku zaledwie przekraczał cyfrę pół miljona kg., wywóz materjałów wełnianych osiągnął w listopadzie cyfrę 1,286.000 kg., czyli że wywieziono w formie gotowych towarów zimowych w jednym tylko miesiącu więcej niż wyniósł dowóz surowca w ciągu dwuch miesięcy.

W maju b. r. przeciętna cena bawełny amerykańskiej wynosiła na giełdzie bremeńskiej 154 mk. niemieckich za jeden kilogram. Przy ówczesnym kursie marki niemieckiej (14.50) jeden kilogram bawełny loco Łódź kosztował około 2240 Mkp. Zatem cały majowy dowóz surowca bawełny przedstawiał wartość około 15 i pół miljarda marek polskich.

Przyjmując obecnie jako przeciętną bieżącą cenę bawełny na giełdzie bremeńskiej 4.400 Mk. niemieckich za 1 kg., to przy kursie 2.50 Mkp. za jedną markę niemiecką, kilogram bawełny w Łodzi kosztuje z górą 11.000 Mkp. Czyli wartość dowiezionej w listopadzie bawełny wyniesie 68 i pół miljarda marek polskich, mimo że przywieziono jej o 70 tonn mniej niż w maju.

Dodając do tego przy bardzo ostrożnym rachunku 50 miljardów Mk, jako wartość dowozu wełny, otrzymujemy jako miesięczny wydatek Łodzi tylko na surowiec włókienniczy, bez materjałów pomocniczych przy przeróbce, jak chemikalja, węgiel itp. olbrzymią cyfrę *około 120 miljardów marek*. Co najważniejsza, wydatek ten pokrywany być musi w walucie obcej, przeważnie w dolarach i frankach.

Widzimy z tego, że w ciągu ostatnich sześciu miesięcy na skutek spadku waluty, przedsiębiorstwa przemysłu włókienniczego musiały z górą czterokrotnie pomnożyć swe środki obiegowe.

—o—

Sytuacja finasowa Niemiec.

Na posiedzeniu komisji budżetowej sejmu rzeszy z dnia 7 grudnia zdał minister finansów, dr. Herman, sprawę z obecnego położenia finansowego rzeszy, ze stanu budżetu i odszkodowań.

Minister wskazał przedewszystkiem na bezprzykładną wysokość budżetu dodatkowego za rok 1922, który na pokrycie wydatków zwyczajnych wymaga nowych 343 miljardów marek, przez co cała pozycja wzrośnie do sumy 442 miljardów mk. Jest to wynikiem gwałtownej deprecjacji marki, która każde ustalenie budżetu czyni izulorycznem; Hermes stara się przy tej sposobności odeprzeć zarzuty, czynione często za granicą, jakoby Niemcy same były winne spadku swej waluty lub widziały w tem interes. Przeciwnie — mimo pewne pozory i niezależnie od własnej woli, ogólne zubożenie Niemiec postępuje z każdym dniem naprzód. Drożyzna w listopadzie wzrosła w stosunku do października o więcej niż 100 proc. W tym samym stopniu zmienia ciągle dewaluacja postać budżetu.

Pierwotny preleminarz przewidywał po przeprowadzeniu reformy podatkowej, dochód w wysokości 200 miljardów mk. Z tego miało pójść 30 miljardów na reparacje, których suma po doliczeniu 45 miljardów z pożyczki przymusowej, stanowiłoby 75 miljard. mk. papier., czyli podług ówczesnego kursu dolara (—300 marek) równo 1 miljard mk. w złocie. — Skutkiem deprecjacji pieniądza nadzieje te zawiodły zupełnie. — Wydatki rosły znacznie szybciej i w większej mierze niż dochody i w miejsce spodziewanej nadwyżki powstał ogromny niedobór. Obecnie musi się wstawić do budżetu na koszta reparacji (łącznie z sumą 270 miljardw mk. złotych na pokrycie weksli skarbowych dla Belgji) 298 miljardów mk. papierowych, co wraz z świadczeniami realnemi wynosi w tej pozycji budżetowej 404.4 miljard. mk., t. zn. 350 — 360 miljardów marek papiérowych więcej, niżby wymagało pokrycie wyznaczonych przez ultimatum londyńskie 3 miljardów mk. złotych w r. 1921 Ogółem wynosi kwota, przeznaczona na spełnienie zobowiazań, wynikających z traktatu pokojowego, 613,5 miljardów marek (w tem 25 miljardów na koszta okupacji), wobec 210 miljard. mk. jakie przewidział budżet pierwotny.

Dług wiszący rzeszy wzrósł z 272 miljardów w dniu 31 marca do 880,9 miljard. mk. w dniu 2 grudnia 1922 r. Pasywność bilansu handlowego w 10 miesiacach r. b. wynosi 1 i trzy czwarte miljard. mk. w złocie. Przy obliczeniu passivum bilansu płatniczego należy uwzględnić, że na poczet zobowiązań, wynikających z traktatu pokojowego, wypłaciły Niemcy w r. b. 928 milj. mk. w złocie, oprócz tego w myśl „Recovery Act" 122 milj. mk. zł., dostawy węgla wynosiły 179 milj. mk., bydła 70 milj., chemikaljów 14 milj. a spłaty wyrównawcze 177 milj. mk. w złocie. Do passivum bilansu płatniczego należy wreszcie wliczyć spłatę długów odsetek, jako też ucieczkę kapitałów zagranicę. Wobec tego stanu rzeczy jak i ciągłej niepewności co do dalszych ciężarów, krótka pauza, jaka wynikła po uregulowaniu z Belgją sprawy weksli skarbowych, nie przyczyniła się absolutnie do poprawienia kursu marki, tak samo, jak nie dokonają tego żadne eksperymenty ani finansowo-techniczne sposoby. Jedynym warunkiem polepszenia jest takie uregulowanie kwestji odszkodowań, któreby umożliwiło pełnienie świadczeń z nadwyżki gospodarstwa niemieckiego.

O ile jasnem jest, że w pierwszym rzędzie Niemcy same uczynić muszą wszystko — wzmożenie produkcji, wprowadzenie oszczędności — co prowadzi do stabilizacji marki i odzyskania zaufania zagranicy, o tyle konieczną jest jednak szybka i wydatna pomoc z tej strony. Pomoc finansowa zagranicy leży zresztą nietylko w interesie Niemiec, ale i innych państw, szczególnie Francji. Rząd rzeszy, który stoi bez zastrzeżeń na stanowisku noty z 13 listopada, jest zdania, że tylko definitywne uregulowanie kwestji reparacji służyć może za podstawę do odbudowy Europy. Mimo to gotów jest rząd współpracować nad każdem rozsądnem i rzeczowo możliwem prowizorjum.

Sytuacja gospodarcza w Estonji.

WARSZAWA, 29 grudnia. (Pat). Poselstwo estońskie komunikuje: W prasie polskiej ukazały się niedawno wiadomości o rzekomem przesileniu gospodarczem w Estonji. Wobec tego poselstwo estońskie wyjaśnia co następuje:

Żadne przedsiębiorstwo swoich towarów poniżej kosztu nie sprzedaje, ani też ilość protestowanych weksli bynajmniej nie wzrasta.

Co się tyczy wiadomości o likwidacji szeregu przedsiębiorstw, to należy stwierdzić, że do **liczby likwidujących się przedsiębiorstw handlowych należą wyłącznie przedsiębiorstwa powstałe w nienormalnych warunkach powojennych,** które to przedsiębiorstwa w czasach normalnych nie mają racji bytu. Na normalne stosunki gospodarcze w Estonji wskazuje przedewszystkiem jej **bilans handlowy, wykazujący za pierwsze pół rocze 1922 r. całkowitą równowagę.**

Życie gospodarcze Polski.

—oo—

SPRAWY CELNE.

W sprawie taryfy celnej. Wniosek nagły posła H. Diamanda i tow. z P. P. S., domagający się w ciągu 30 dni przedstawienia sejmowi ustawy celnej, zawierającej wszystkie stawki, był dyskutowany na ostatniem posiedzeniu rady centralnego związku polskiego przemysłu, górnictwa, handlu i finansów.

Zdaniem sfer gospodarczych wniosek ten jest niewykonalny ze względu na to, że rewizja taryfy celnej może być dokonana, przy wytężonej pracy, nie wcześniej, jak w przeciągu roku; przedstawienie zaś sejmowi starej taryfy celnej bez odpowiedniej motywacji poszczególnych stawek, byłoby tylko przerzuceniem na sejm prac, które powinny być wykonane przez rząd. Należy również zaznaczyć, że obecne uregulowane stosunki walutowe nie pozwalają na natychmiastowe przystąpienie do rewizji taryfy celnej. Wobec tego, że w myśl art. 126 konstytucji należy obecnie obowiązujące rozporządzenie o taryfie celnej uzgodnić z konstytucją, jedynie możliwy do dyskusji w sejmie jest „projekt ustawy w przedmiocie regulowania stosunków celnych", wniesiony do sejmu przez rząd w d. 14-go kwietnia 1922 r., który nie przewiduje szczegółowych rozpraw nad taryfą celną, jedynie przedłuża moc tej taryfy. Specjalne dodatkowe upoważnienia do ustanowienia ceł wywozowych, które powinny pozostać jako wyłączne prawa sejmu oraz przepisy o zwrocie ceł i cłach antydumpingowych, które powinny być w ustawie ściślej określone. Obecna ich reakcja daje upoważnienie rządowi zbyt daleko idące.

Stawki celne uzależnione będą od kursu złota. Na ostatniem posiedzeniu komitet celny uchwalił, że stawki celne będą regulowane według notowań kursu złota w P. K. K. P.

Zmiany wysokości mnożników następować będą co 2 tygodnie w zależności od wahań walutowych.

Co pewien czas będą też zmienione mnożniki podstawowe, od których następnie będzie się obliczać odpowiednie procenty.

Obrót uszlachetniający. Na ostatniem posiedzeniu komitetu centralnego miała być omawiana sprawa obrotu uszlachetniającego.

Dyskusja nad tą sprawą została odłożona do czasu zebrania w tej sprawie materjału faktycznego.

POWIĘKSZENIE KAPITAŁU ZAKŁADOWEGO.

Sp. akc. p. f. „Tow. Akc. Kopalń Węgla Flora", pow. kap. zakład. o mk. 96.320.000, czyli do mk. 140 miljonów drogą przelania do kap. zakład. sumy mk. 96.320.000 z nadwyżki, powstałej z przewalutowania majątku spółki.

Sp. akc. p. f. „Sp. Akc. Wielkich Pieców i Zakładów Ostrowieckich", pow. kap. zakładowy o mk. 160 miljon., czyli do mk. 300 miljon. drogą V emisji.

Sp. akc. p. f. „Zjednoczone Browary Warszawskie pod firmą Haberbusch i Schiele", pow. kap. zakładowy o mk. 400 miljon., czyli do mk. 500 miljon. drogą przelania do kap. zakład. sumy mk. 400 miljon. z nadwyżki, powstałej z przewalutowania majątku spółki.

*** Fabryka maszyn i odlewnia „Orthwein, Krasiński i S-ka".** Sp. akc. w Warszawie. Nadzwyczajne ogólne zebranie odbędzie się dnia 10 stycznia 1923 roku o godzinie 5 po południu w lokalu banku zjednoczonych ziem polskich w Warszawie, Plac Napoleona 7. Na porządku dziennym sprawa powiększenia kapitału zakładowego.

*** Zastępstwa polskiej krajowej kasy pożyczkowej.** W uwzględnieniu wzmożonego obrotu wekslowego, naczelna dyrekcja polskiej krajowej kasy pożyczkowej postanowiła stopniowo zakładać poza oddziałami, szczególnie w ważnieszych ośrodkach handlu i przemysłu, zastępstwa, których zadaniem będzie przedewszystkiem inkaso weksli płatnych w danej miejscowości. Utworzenie zastępstw stwarza dla przemysłu i handlu wielkie udogodnienie i korzyść, gdyż wszystkie oddziały *P. K. K. P.* będą mogły przyjmować weksle płatne w odnośnych miejscowościach do skupu i komisowego inkasa. Zastępstwa powierzane będą miejscowym solidnym instytucjom finansowym, które złożą stosownie do przewidzianych obrotów odpowiednią kaucję, przedewszystkiem w pożyczce złotej.

Handel manufakturą. Zaraz po świętach przyjechała do Łodzi znaczna liczba kupców zagranicznych, głównie z Rumunji, którzy zakupują duże partje towarów włóknistych. Przybyło również sporo kupców z prowincji polskiej. Ożywienie przeto jest bardzo wybitne. Niektórzy fabrykanci odrazu też podwyższyli ceny swych wyrobów.

Kronika ekonomiczna.

ROSJA SOWIECKA.

Tabor wagonów kolejowych Komisarjat komunikacji oświadcza, że przy obecnym stanie fabryk budowy wagonów w ciągu najbliższych 10 lat ruch pasażerski tylko na dwie trzecich może być obsłużony wagonami osobowymi. Pozostała jedna trzecia ruchu pasażerskiego będzie obsługiwana wagonami towarowemi. Plan ten będzie jednak wykonany tylko w tym wypadku, jeśli w ciągu najbliższych lat liczba wagonów znajdujących się w remonce nie będzie przewyższała 13 proc. ilości wagonów zdatnych do użytku i jeśli od przyszłego roku rozpocznie się znowu budowę wagonów pasażerskich w fabrykach rosyjskich.

Handel rosyjski w ciągu pierwszego półrocza. Na zasadzie opublikowanych obecnie danych **wynosi suma** ogólna handlu zagranicznego 304.6 miljonów złotych rubli. Wywieziono z Rosji ogółem 113 miljonów pudów różnych towarów co oznacza w porównaniu z rokiem ubiegłym 9-krotny wzrost ilościowy eksportu. Z pośród towarów importowanych grały rzecz prosta środki spożywcze, przeznaczone dla okręgów głodujących największą rolę Abstrahując jednak od tego wwozu widzimy, że również wwóz innych towarów znacznie się w porównaniu z rokiem ubiegłym powiększył (67 miljonów pudów wobec 10.9 mil. p. w r. 1921).

Wszechrosyjska wystawa rolnicza. W sierpniu i wrześniu 1923 roku ma być otwarta w Moskwie wszechrosyjska wystawa rolnicza. W czasie wystawy ma się odbyć szereg zjazdów i obrad w kwestjach gospodarstwa rolnego. Szczególne znaczenie będzie miał dział międzynarodowy. Na wystawę mają być zaproszone wszystkie państwa, mające w Rosji swe przedstawicielstwa; każde państwo ma mieć swój pawilon Komitet wystawy uważa za pożądane utworzenie specjalnego działu eksponatów zagranicznych w tym celu do udziału w wystawie będą zaproszone te państwa które zapoczątkowały polityczne i ekonomiczne stosunki z Rosja a dla państw, które nie wszczęły w tym kierunku dotąd żadnych kroków, mają być udzielone specjalne pozwolenia. Budżet wystawy określono w sumie 4 miljonów rubli złotych i na 1 miljon rubli złotych budulcu. Dochód z wystawy przewidywany jest w sumie *3 i pół* miljona rub. zł.

AUSTRJA.

Spłacenie pożyczki wojennej. — Parlament austrjacki przyjął przed kilku dniami projekt ustawy o spłacie pożyczek wojennych, zarówno tych, wobec których państwu przysługiwało prawo wymówienia, jak i wszystkich innych. — Spłacenie pożyczek wojennych, znajdujących się w posiadaniu cudzoziemców ma być uregulowane w drodze specjalnego rozporządzenia.

Ukonstytuowanie sie nowego banku emisyjnego. Dnia 22 b. m. odbyło się posiedzenie konstytuujące nowego banku emisyjnego, którego zadaniem jest sanacja waluty austrjackiej. Kapitał tego banku, subskrybowany w znacznej części przez finansistów zagranicznych wynosić ma 30 miljonów złotych koron i jest już w dwóch trzecich wpłacony. Prezydentem banku zamianowany został przez rząd republiki dr Rëisch, b. minister skarbu.

Znaczna zwyżka ceł. Rozporządzenie rządowe zawiera podniesienie ceł na cały szereg artykułów, których stawki celne były dotąd niższe od stawek w innych krajach.

O litewsko-fiński traktat handlowy.

BERLIN, 29 grudnia (A. W.). Donoszą tu, że poseł litewski w Helsingforsie wystosował do finlandzkiego ministra spraw zagranicznych notę, z propozycją zwołania niezwłocznie rokowań w sprawie zawarcia traktatu handlowego litewsko-fińskiego.

Grupa litewskich przemysłowców i finansistów opracowuje plan eksploatacji wielkich, a dotychczas nie wyzyskanych torfowisk okolic Marjampola i Szawel.

Rynek pieniężny.

—o—

Tydzień giełdowy.

W tygodniu sprawozdawczym tendencja dla walut i dewiz jak również na giełdzie papierów przemysłwych panowała spokojna. Nastrój pesymistyczny, będący skutkiem wewnętrzno-krajowych wydarzeń politycznych ubiegłego tygodnia został ostatecznie przezwyciężony.

Na rynku walutowym pewnej, zresztą nieznacznej, zwyżce uległ kurs dolarów. Zwyżka ta da się łatwo objaśnić gwałtownym skokiem dolarów na giełdach niemieckich: przed samemi świetami Bożego Narodzenia na giełdzie berlińskiej podniósł się kurs dolarów z 6400 na 7600, po świętach osiągnął przejściowo 8100 i oscyluje obecnie koło 7500.

Na naszych rynkach pieniężnych gwałtowna ta zwyżka odbiła się słabiej nieco dzięki równoczesnemu spadkowi marki niemieckiej pod koniec tygodnia.

Giełda berlińska pozostaje w dalszym ciągu pod dominującym wpływem wypadków poltycznych w Europie środkowej, c'est a dire sprawy reparacji, a tendencja na niej panująca jest niejednolita i wahania bardzo silne.

Również kurs funtów szterlingów na giełdach naszych uległ zwyżce w dniach ostatnich.

Bardziej zdecydowana tendencja, aniżeli na giełdzie pieniężnej, panowała na rynku papierów przemysłowych, jakkolwiek i tu z małemi wyjątkami obroty były niewielkie. Poważną zwyżkę osiągnęły pod koniec tygodnia „Parowozy", których kurs obecny dorównywa już prawie kursowi ich przed wydaniem nowej emisji. Podniosły się również akcje War. Tow. Żeglugi, prawie wszystkie papiery węglowe oraz akcje banków warszawskich.

——oo——

Giełda warszawska.

W dniu wczorajszym na warszawskiem zebraniu giełdowem tendencja dla walut i dewiz nieco mocniejsza. — Kursy wyższe.

W dziedzinie papierów dywidendowych tendencja niejednolita. Papiery cukrowni i węglowe w większych obrotach. Inne bez zmian.

Gotówka.

Dolary Stan. Zjedn. 17875—17750
Marka niem. 2.52,50—2,50

Czeki i wpłaty.

Belgja 1184.
Berlin 2.46—2.42.
Chrystjanja 5580
Holandia 7000
Londyn 82800—82550
Nowy Jork 17900—17700
Drobne dolary 17740—17560
Paryż 13 0—1292,50
Szwajcaria 5405,
Sztokholm 4840
Wiedeń 26,00
Praga 552.50
Włochy 915.

Listy zastawne.

Miljonówka 1680—1700
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 rubli 2875.
5 procen. obl. m. Warszawy 570

Akcje.

Bank Dyskontowy 20750
Bank Handlowy 32250
Bank dla handlu i przem. 10000.
Bank zachodni 2950
Bank przem. lwowskich 2950
Zw. sp. zarobk. 10600
Kijewski 54000
Firley 5100
Cukier 47200
Drzewo 6200
Wedel 100000
Zieliński 14200
Starachowice 4000
Łazy 27000
Cegielski 50250
Lilpop 80000
Pocisk 5300
Ostrowiec 81000
Karasiński 10000
Rudzki 34500
Parowozy 7900
Żyrardów 104000
Borkowski 9900
Jabłkowscy 8800
Zeglugа 5600
Nafta 4250
Nobel 16400
Haberbusch 150000

Czarna giełda w Łodzi.

W dniu wczorajszym na nieurzędowej giełdzie w m. Łodzi tendencja była spokojna. — Obroty średnie.

Płacono:

Dolary 17850—17800—17720
Funty 82000—82200
Franki fr. 1280
Franki belg. 1180
Franki szwajc. 3375
Marki niemieckie 2,55—2,45
Korony austrackie 0,26—0,25,50
Korony czeskie 545
Liry 900
Leje rumuńskie 95
Miljonówka 1800
Wiedeń czeki 0,26,—0,25,25
Berlin czeki 2,47—2,37

Urzędowa giełda gdańska.

GDANSK, 30 grudnia. — (Tel. wł. „Głosu Polsk."). — Na dzisiejszem zebraniu giełdy gdańskiej notowano:

Warszawa 41,51 50—41,73,50
Marka polska 41.89 —42,11
Nowy-Jork 7456,31 —7493,69
Londyn 34264,12—34435,88
Paryż 538,65—541,35
Poznań 41,39,—41,61
Holandja 2942,60—2967,40

Żona Faraona

Największy film świata z Emilem Janningsem, Harry Liedtke, Pawłem Wegenerem, Albertem Bassermanem, Lydą Salmonową i Dagny Servaes. 750—1

Czytając codziennie skromne wzmianki prasy naszej o takiem arcydziele, jakiem jest bezsprzecznie „Żona Faraona", poczytuję sobie za obowiązek dziennikarski skreślić tych kilka słów na łamach naszego pisma i nadmienić zarazem, że czynię to również i z obowiązku informowania publiczności, zbyt często i zbyt nieuczciwie oszukiwanej za pomocą reklamy, szczególnie reklamy kinematograficznej. Otóż w tym wypadku śmiało i odważnie polecam każdemu poznać ten arcyfilm, który jest dziełem natchnionego wizją reżysera, tak chlubnie u nas znanego Ernesta Lubicza.

Tłem filmu jest ten okres, który nazywamy 2.000 lat przed Chrystusem, a tematem jest miłość króla Faraona, miłość niewolnicy, która została wprawdzie królową, lecz nie dzieliła łoża z królem...

Wytworny staro-egipski kostjum okrywa ludzi rosłych i barczystych, ale okrywa tylko, gdyż pod nim kryją się ludzie biedni w swem bogactwie, nieszczęśliwi w swojej mocy i sile, zbolali w harswejoj mocy i sile, zbolali w harcie dziko bijącego serca i smagani namiętnościami duchowego oburzenia przeciwko nędzy fizycznej i śmierci okrutnej.

Troje rozpłomienionych żarem miłości, czwarta postać skąpana w ukropie nienawiści, a płata. Bogu ducha winna, postać starego budowniczego.

Król Egiptu, Faraon Amence, a właściwie kaprys jego, rządzi niewolnikami i ich żonami i córkami. Tysiące ludzi umiera na jego skinienie, a lekki grymas jego niezadowolonych warg, budzi dreszcze strachu i lęk paniczny.

I nagle się wszystko zmieniło, bo oto król zoczył cudnie wyprężone muskuły śmiałej niewolnicy, niewolnicy cudniejszej jak wolność, ponętniejszej jak władza. Niewolnica rzuciła nań czar dziwnego uroku spojrzeń i oto jest już żoną jego, jego — królową. Teraz rządzi tylko ona. Jej słowo decyduje o losach kraju i sojuszników. A całość toczy się na tle kapiących złotem dworców Faraona, przepysznych budowli, starożytnych i historycznych miejsc, grających w sercu i mózgu każdego człowieka każdą gammą wspomnień religijnych i estetycznych.

Miasta specjalnie budowane, kostjumy specjalnie szyte podług wzorów kostjumologa, wnętrza hal, tarasów, skarbców, rysunki pierścieni, naszyjników, pereł i ozdób przeróżnych ściśle opartych na wzorach z 2.000 lat przed Chrystusem — tworzy całość żywej przeszłości, dawno zaginionego narodu i jego historji.

„SAVOY“ RESTAURACJA i KAWIARNIA „SAVOY“

ul. Traugutta nr. 6.

W Wieczór Sylwestrowy urządzona zostanie niebywała dotąd

NOC WENECKA“

o północy

„Powitanie Nowego Roku“

„Puszczanie gołębi, jako kosz szczęścia“

i wiele innych niespodzianek.

Orkiestra powiększona pod dyrekcją braci LEWAK

Uwaga! Pierwszorzędny koncertmistrz M. LEWAK, po krótkiej przerwie gra z powrotem stale. 42—1

Motory elektryczne

Budapeszteńskich zakładów „Societe Anonyme D'Electricité GANZ“ dla prądu trójfazowego 3000 w. 50 okresów o mocy 54 KM.; 78 KM. i 165 KM. oraz

MOTORY dla 120|220 woltów,

Transformatory i dynamomaszyny

stale na składzie w dużym wyborze posiada przedstawiciel:

Biuro Techniczne „TECHNIKA“

Steinhardt i Birenoweig
inżynierowie

Łódź, ul. Dzielna nr. 44. telef. 14-37. 674—1

Skład fortepianów i planin

Józ. Grzegorzewski

w ŁODZI

ul. Piotrkowska 117

Kupno i sprzedaż fortepianów.

Wynajem instrumentów miesięcznie i na wieczory.

Strojenie, reparacje.

Przewozy instrumentów.



Bank Akcyjny

poszukuje

wykwalifikowanych urzędników

od dn. 1 lutego 1923 r.

Także znajdzie natychmiast posadę

rutynowana stenotypistka.

Oferty szczegółowe wraz z referencjami składać w Adm. „Głosu“ pod „P. B. R.“. 715—2

Zakład dekoracyjno-malarski i skład tapet

Gostyński i Opoczyński

Łódź, Zielona 19

TAPETY.

poleca ze składu w wielkim wyborze oryginalne OBICIA PAPIEROWE najnowszych deseni po cenach umiarkowanych. Przyjmujemy również wszelkie roboty malarskie, jako to: budowlane, pokojowe i t. p. 685

LICYTACJA.

Kasa Chorych m. Łodzi, Wydział egzekucyjny na mocy art. 53 ustawy z dnia 19 maja 1920 o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby podaje do wiadomości, że dnia 22 stycznia 1923 r. o godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Cegielnianej № 68, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Lipmana Taśmy, oszacowanych na mk. 235.800, składających się z ketl-maszyny firmy „J. Köhler“ na pokrycie należnych kasie składek członkowskich.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godz. 10 rano, spis zaś takowych codz. od 9—2 po poł. w Wydziale Egzekucyjnym Kasy Chorych (ul. Wólczańska 225).

Łódź, dn. 29 grudnia 1922 r.

Kasa Chorych m. Łodzi.

Dr. Ed. Giebartowski
Komisarz.

709—

Dr. Edmund Ekkert

Choroby skórne i weneryczne

Przyjmuje od 3—8 wiecz.

Kilińskiego 137 przy ul. Głównej

17304—14

Dr. I. Silberstron

Choroby skórne i weneryczne

ZIELONA nr. 11.

Przyj. od 12—2 i 7—8 w. Panie 3—4 i pół. Niedziela od 9—2 pp. 367—16

Dr. med.

H. Wollenberg

Konstantynowska 68

Chor. kobiece i akuszerja

Przyjm. od 12 do 2 i od 7 do 8 wiecz. 442—10
272 WUZ 14.X.22.

Doktór

SZUMACHER

Choroby skórne i weneryczne.

codz. przyj.: od 5—7 i pół. w niedz. i święta od 11—1 po po

Benedykta № 1
(6-go Sierpnia)
17435—10

Dr. med.

Zeligsonowa

Przyjmuje od 11—3; w niedziel i święta od 2—4.

Ul. 6 Sierpnia (Bened.) 1.

Choroby kobiece, skórne i weneryczne (kob.)

Usuwanie włosów na twarzy elektrolizą.

17456—30

Dr. MARJA

Józefów-Lewinsonowa

Chor. weneryczne skórne (dla kobiet i dzieci)

Godz. przyj. od 5—8 pp.

Cegielniana 6.

WUZ 22|XI-21 17376 16

Lekarz Weterynarji

T. Wysocki

Wschodnia 51.

Leczenie psów i innych zwierząt domowych. 8—10 rano i 5—8 wiecz. 639—5

POMOCNIK

majstra tkackiego z praktyką, obeznany w branży bawełnianej i wełnianej, chce od 1 stycznia zmienić posadę. Of. do „Głosu“ sub „Pomocnik“. 694-1

Zaginął

WEKSEL:

na sumę 60 000 mk., wystawca Mandelbaum, Nowomiejska 28, płatny w końcu stycznia 1923 r. Łaskawy znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem: Sznicer, Wschodnia 16. 687—1

„HYGIENA“

przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres czyszczenia i opakowania okien, froterowania, trocinowania i cyklinowania posadzek. Sprzątanie biur i mieszkań. **Andrzeja Nr. 1**

Poszukuję

pokoju (ew. 2), z umeblowaniem lub bez, zaraz lub później. Łaskawe oferty pod „Inżynier“. 18587—2

Manicure

Cegielniana nr. 19, front, parter. 18725—1

Dr. Ludwik FALK

Choroby skórne i weneryczne

przyjm. od 10—12 i 5—7

Nawrot № 7.

Lekarz dentysta

Feliks Seidengart

Zawadzka 10

Przyjmuje 10—1 i 3—7. 18606—1

Pianino

firmy „Vieweg“ (Wrocław) do sprzedania. Oglądać można od 10—12, Wólczańska № 168, m. 2. 18588—2

FUTRO

męskie, Lira, kołnierz wydra, w dobrym stanie, do sprzedania. Cena przystępna. Wiadomość: ul. Wschodnia № 34, m. 16, Pasmantir, od 11—7 w. 18562—1

Człowiek

młody, obeznany z robotą tokarską na drzewo, poszukiwany od zaraz. E. Margolin, Piotrkowska 114. 724—1

NAJNOWSZE

GILZY do papierosów

w artystycznych pudełkach

As

Sprzedaż we wszystk. sklepach tabacznych.

Fabryka: Warszawa, Chłodna 29, tel. 207-95.

Przedstawiciel na miasto Łódź i okolice

Oskar Elfner, Łódź, Gdańska 64. 13638—2

Żarówki „OSRAM“

mamy natychmiast do oddania.

2400	sztuk	25	120
1800	„	50	120

w całości lub częściowo. Zgłoszenia sub „C. A. N.“ do „Głosu“. 696—1

Zakład Freblowski

M. Rozentalówny

Pańska № 9.

Zajęcia rozpoczynają się 8 stycznia 1923 r. Zapisy od 11—1. 18665—1

Poszukiwane

mieszkanie

3-ch pokojowe

z wygodami ewentualnie z meblami. **Cena obojętna.** Pośrednicy pożądani. Oferty do Adm. „Głosu Polskiego“ sub. „B. P. cena obojętna“. 768—1

OBWIESZCZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Teofil Stanisz, Konstantynowska 51, na mocy 1039 art. U. P. C. obwieszcza, *że sprzedaż ruchomości* u Józefa vel Josla Lwowa, wyznaczona na 29-go grudnia 1922 r. b. została odwołana.

18749—1 Komornik TEOFIL STANISZ.

BIURALISTA

były kierownik biura, z gruntowną znajomością książkowości, poszukuje jakiejkolwiek posady. Łaskawe oferty pod „W. J.“ 18727—1

Panna izr.

ze średn. wykształceniem, ukończyła kursy handl., pragnie dla praktyki objąć posadę w większem przedsięb. bez wynagrodzenia. Włada jęz. polsk., niem., ros. i angielsk. i pisze biegle na maszynie. Łaskawe of. sub „M. K. 61“ do „Głosu“. 458—1

Z cechu czeladzi pończoszniczych.

Niniejszym zawiadamiamy, że dnia 6-go stycznia 1923 r. w lokalu Stowarzyszenia majstrów i czeladzi przy ul. Andrzeja nr. 17 o godz. 2 pp. a w drugim terminie o 3-ciej pp. odbędzie się

ogólne roczne zebranie

Prosimy wszystkich członków o liczne i punktualne przybycie.

Starszy i podstarszy.

Daję na raty!

wszelką garderobę damską i męską, gotową i na obstalunek, oraz bieliznę i obuwie.

A. Berger, Południowa № 6, pr. of., II p.

Do odstąpienia

lokal sklepowy

położony w najlepszym punkcie miasta, wraz z mieszkaniem. Reflektanci zechcą złożyć oferty w adm. Głosu pod lit K. U. S. 691—1

Fachowiec

z kapitałem do 10 miljonów marek — poszukuje wspólnika z kapitałem do fabrykacji. Oferty do Głosu sub „Fachowiec“. 593

WSZYSTKIM naszym Klijentom i znajomym zasyłamy najserdeczniejsze życzenia z okazji

NOWEGO ROKU!

Biuro ogłoszeń i filmów kinematograficznych „MERKUR“ Piotrkowska 82, tel. 8-26.

Łódź, 1 stycznia 1923 r.

WDOWIEC

bezdzietny lat 34, inteligentny, przystojny, dobrze uposażony, pragnie, w celach matrymonialnych zaznajomić się z posażną panną katoliczką lub wdową bezdzietną, młodszą lub w tym wieku. Reflektantki uprasza się składać w redakcji niniejszego pisma fotografje oraz życiorys pod Z. 333. Dyskrecja zapewniona. 74—1

Przyjmuje się robotę zarobkową na 40 i 48 calowe

MASZYNY TRYKOTAŻOWE

(Rundmaschienen)

Oferty do Adm. „Głosu“ sub. „Maszyny trykotażowe“ 664—1

Poszukuje się

buchaltera

rutynowanego. Oferty pod „Akc. Tow. P. S“. do administracji „Głosu“. 781—1

Poszukuje się

6 pokoi z kuchnią

z wszelkiemi wygodami, w centrum miasta ewentualnie zamienię na 3 pokoje z kuchnią w centrum miasta. Oferty sub „S S“ 780-1

Rutynowana

korespondentka-stenografistka z dobrym francuskim, angielskim i niemieckim poszukuje odpowiedniej posady. Łaskawe oferty sub. „A. Z.“ do Głosu. 584-1

Najnowsze peruki

maskaradowe, ostatni wyraz mody, **najnowsze czesanie** oraz wykwintny manicure poleca salon fryzjerski „Belle Tété“, ul. Konstantynowska 15, fr., I piętro. 95-1

Zakład kuśnierski

H. Waserman

Piotrkowska 42

wykonywa wszelkie roboty **futrzane damskie,** jak **męskie** po cenach przystępnych z akuratną obsługą. 66-6

Zamiast kwiatów na grób ś. p. **MARKUSA ODERBERGA** — Adamostwo Srebrnagóra i Jakóbostwo Bornstein składają

po mk. 10,000

na Ezras Ilmim. 759—1

LEKARZ-DENTYSTA

R. ERLICH

powróciła

ul. Kilińskiego № 45.

Przyjm. od 10—1 i 3—6. 757—1

Pokoju umeblowanego

poszukuje kawaler od zaraz przy intel. rodzinie. Cena obojętna. Zgłosz. codz. ustnie lub telefon. Hotel Savoy, Kaliszer, między 2—4. 714—1

Dnia 28 b. m.

wyszła z domu dziewczynka 10 letnia blondynka, krótkie włosy, ubrana w ciemną sukienkę wełnianą. Ktoby wiedział o niej, proszony jest zawiadomić V komisarjat za nagrodą. 70—1

JEDYNY

komplet wydawnictwa „Żołnierz Polski we Wschodniej Rosji“, jaki udało się przechować (wyd. w Nowo-Nikołajewsku na Syberji; całość 65 numery, ostatnie 2 numery wyd. w Marjinsku i Tiażynie) — sprzedam. — Oferty do Głosu Polsk. sub „Historyczne“. 751

Moje Pisemko

to radość, pożytek i zabawa waszych dzieci

Zaprenumerujcie

im na gwiazdkę

Kwartalnie z przesyłką pocztową 3.300.

Księgarnia M. ARCTA

Warszawa, Nowy Świat 35.

i wszystkie księgarnie. 427-1

WARSZAWSKI MAGAZYN OBUWIA

Józef Nagler

Piotrkowska 109.

Posiadam na składzie wielki wybór obuwia damskiego i męskiego a także na nadchodzący sezon karnawałowy najwykwintniejszą balową galanterję.

Obstalunki wykonywam podług ostatnich fasonów.

Tow. Akc. Fabryk Budowy Pedni, Maszyn i Odlewni Zelaza

J. JOHN w Łodzi

WŁASNE BIURA SPRZEDAŻY:

w Warszawie	we Lwowie	w Poznaniu	w Krakowie	w Lublinie
Aleje Jerozolimskie 51.	Chmielowskiego L. 11a.	Zygmunta Augusta 2.	Basztowa L. 24.	Krakowskie Przedmieście 58.

PĘDNIE (transmisje).

NAPRĘZACZE pasów. Kierowniki pasowe.

KOŁA ZĘBATE czołowe i stożkowe z zębami obrabianemi na specjalnych automatach.

WYGŁADZIARKI (Kalandry). Walce do nich. Obłożenie starych osi nowym materjałem.

TOKARKI pociągowe, szybkotnące, z wałkiem pociągowym do toczenia i śrubą pociągową do gwintów.

UCHWYTY samocentrujące.

IMADŁA równoległe o szerokości szczęk 100 m.m.

KOTŁY Strebel'a do ogrzewań centralnych.

RUSZTY PATENTOWANE. ODLEWY.

Dostawa ze składów lub w krótkich terminach. 636

Linja Norwesko-Południowo-Amerykańska

Polska-Południowa Ameryka

Okręt motorowy Diesla „Brazil" ca. 6000 ton gotowy do załadowania w Gdańsku w końcu stycznia 1923 r. do

Bahia - Rio de Janeiro - Santos - Montevideo - Buenos Aires.

Zameldowania transportów przyjmuje oraz podaje stawki firma

Bergenske Baltyckie Transporty

Łódź, Kilińskiego 43. Telefon 9-72.

Miesięczne odjazdy z portów Południowej Ameryki do Gdańska dla odpowiednich transportów. 18736-1

Samodzielna ... poszukuje ... oddzielnego pokoju ... blowanego ... gentnej izrae... dzinie. Pańska ... rowicz. 6...

Doniesienia rozmaite

(Za wyraz 55 mk.)

Fabrykant, kawaler ... 50, posiadający ... rykę wartości 20 ... nów, pragnie poznać ... celu matrymonialnym ... panną lub wdową ... 35 bezdzietną, z kapitałem 10 miljonów. Oferty pod „10". 682—?

Kosmetyczny masaż ... rzy, naturalne farbowanie włosów, środki przeciwko wypadaniu włosów. Zi... 6, m. 5, front.

Przybłąkał się pies ... Do odebrania za zwrotem kosztów. Wólczańska? ... mierska № 15. 61...

Przybłąkał się biały ... terier. Wiadomość: Sienkiewicza № 2..., skład apteczny. 718—1—d

Tkalnia mechaniczna przyjmie robotę na 36" kolorówki. Oferty do „Głosu" sub „Pabi..." 18732—1—

Zaginął wczoraj w południe na Piotrkowskiej obok Dzielnej biały młody szpic (suczka). Proszę odprowadzić za wynagrodzeniem: Wólczańska № 21 m. 10. Ostrzegam przed zatrzymaniem. 63—1—

Zdun podejmuje się reperacji kuchen i pieców. Konstantynowska № 50, W. Froniczak. 451—6-d

---

Wykwintna konfekcja damska oraz bielizna

Dom Wiedeński

tel. 5—43

Piotrkowska 109

Najnowsze modele

MAISON d'ART

ARTYSTYCZNA PRACOWNIA JEDWABNYCH i WEŁNIANYCH JUMPRÓW (sweatrów)

Przyjmuje obstalunki z własnych i powierzonych materjałów.

Południowa 28 m. 26.

Płacę 150% drożej

Kupuję brylanty, złoto, srebro, perły, djamenty, biżuterję, stare zęby, zegarki oraz futra i dywany. **Konstantynowska 7.** Milich, prawa oficyna I piętro. 601-10

Pod kontrolą lekarza-psychiatry organizuje się

Komplet z czworga małozdolnych dzieci.

Bliższych wiadomości udziela d-rowa Groslikowa, Aleje Kościuszki 27, m. 8 codziennie 2—8 p. p. 748—1

Wielka wygoda!

Dla urzędników oraz szerszych sfer naszego społeczeństwa otworzyłem dział sprzedaży

Na kredyt przy znanym składzie p. f.

„Najtańsze źródło"

Dzielna Nr. 36, telefon 13-87.

Towary na bieliznę, bostony, korty, welury na ubrania damskie i męskie oraz chustki, kapy, obrusy i inne.

Tanio, bo w mieszkaniu prywatnem. 846—1

NA KREDYT

Potrzebna jest maszyna do suszenia towaru

„SPANNRAHM"

w dobrym stanie. Oferty prosimy nadsyłać do

Sp. Akc. Wyr. Baw. S. Rosenblatta

w Łodzi, Karola 36. 22—2

MEBLE

... wysprzedaje się **z powodu likwidacji** stołowy pokój stylu „Barok", gabinet ciężkiej ...owy, oraz lżejszy, łóżka z materacami, stoły i inne. Wodna 19, stolarnia, od godz. 11—2 pp

---

MASZYNY do pisania

Orzeł (nowe) **Mercedes, Remington** i t. p. **Taśmy Ia, Kalka, reperacje. Nauka pisania na maszynach.**

Adolf Goldberg, Andrzeja 1, I piętro

Młoda inteligentna panna

mająca kompletnie urządzone mieszkanie z powodu samotności poszukuje na tej drodze towarzysza życia. Łask. oferty sub. XX wiek proszę składać do adm. „Głosu Polskiego". 24—2

Okazyjnie do sprzedania bardzo ładny

kostjum maskaradowy

na szczupłą osobę. Piotrkowska 225, front m. 4. od godz. 5—7-ej. 654—8

Ładnie i Prędko

uczy pisać kaligraf **L. BERMAN,** również poprawia wszelkie brzydkie charaktery pisma w ciągu 15 lekcji. Konstantynowska № 7. 830—2

Lecznica lekarzy specjalistów

ul. Piotrkowska 17 (drugie podwórze), przyjmuje chorych we wszystkich specjalnościach od godz. 9 do 5 wiecz. Cena za poradę 1500 mk. operacje i opatrunki od umowy. 509-1

Dr. Michał Lipski

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe

Dzielna 37

przyjmuje 8—9 i 2—5 w święta 9—11 i 4—6. 190—7

Dr. med.

Braun

Południowa № 23.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.

Przyjmuje od 8—10 i pół, 1—2 i od 5—8. Panie 4—5.

Dr. W. Łagunowski

Choroby skórne i weneryczne

Przyjmuje od 1—2 pp i od 5—8 w.

Gdańska (Długa) 42.

Dr. J. Sołowiejczyk

Chor. skórne i weneryczne

ul. Pańska Nr. 4 róg Konstantynowskiej

Przyj. od 9—1 i od 3—4 pop 794—11

Dr. med.

Lubicz

Cegielniana 43.

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Leczenie szt. słońcem wyżyn. Przyjmuje od 4 — 8. Dla pań oddzielna poczekalnia. 157—15

Dr. med.

Józef Szwajcer

Akuszerja i chor. kobiece

Pomorska 7.

Przyjmuje od g. 3—5 pp 250—18

Dr. L. Prybulski

Choroby skórne, włosów, weneryczne i moczopłciowe.

Leczenie światłem (Lampa kwarcowa) i promieniami Roentgena

Zawadzka nr. 1.

Przyjmuje od 9—1 i od 5 do 8. Dla pań od 4—5. 18716—12

Ogłoszenia drobne

Nauka i wychowanie.

(Za wyraz 45 mk.)

A. „Linguarum Schola" właściciele Amblard i Deb. Francuski, angielski, niemiecki, — włoski, rosyjski. Piotrkowska 120, od 4—9

Angielskiego konwersacji udziela rutynowany nauczyciel. Nowo-Cegielniana № 12, m. 4, od 3—5 pp. 598-2-n

Hebrajskiego udziela dyplomowany nauczyciel szkół powszechnych. Wiadomość: Chwat, ul. Piotrkowska 64. 655 1-n

London teacher gives English lessons. To be seen 12 — 6. Piotrkowska 7, L. 18. 53-3-n

Nauczyciela (ki) angielskiego poszukuję. — Łaskawe oferty pod „English" do adm. „Głosu Polskiego". 763—3—n

Poszukuję nauczycielki języka niemieckiego, władającej dobrym akcentem niemieckim. Wiadomość: Andrzeja № 24, miesz. 10, od 5—7 pp. 515—2-n

Polskiego, niemieckiego, arytmetyki, stenografji udziela Albert Leder, autor podręczników naukowych. Dzielna 42, 642—2-n

Poszukuję do dwóch dziewczynek (9 i 7 lat) frebianki na godziny popołudniowe (2—8). Oferty pod „L. S. 68" do admin. „Głosu Polsk." 567—3-n

Student udziela matematyki, łaciny, fizyki, języków. Kilińskiego 86-3 (druga brama). 489—4 n

Kupno i sprzedaż.

(Za wyraz 65 mk.)

A.A.A. Kupuję meble, dywany, garderobę, maszyny do szycia. Płacę najlepiej! — Wajnreich, Benedykta 19 532 20-k

Maszyny do szycia nowe, używane na raty, reperacje, części. B-cia Bürger, Piotrkowska 82. 977—8-k

Do sprzedania sklep spożywczy. Milsza 59. 466—3-k

Do sprzedania lampa gazowa o 4-ch płomieniach, z abażurem, w dobrym stanie. 6 go Sierpnia № 32 m. 15, od 1—3. 719—2—k

Jeden plac w śródmieściu do sprzedania. Wiadomość: Piotrkowska 229, u gospodarza. 643—3 k

Jest do sprzedania kredens, lustro, otomana, Średnia (Pomorska) 32 na parterze, prawa strona 660—3-k

Kolekcja kart chlebowych w Łodzi (123 serje) za 500,000.— do sprzedania. Oferty pod „Chlebowe" do „Głosu Polskiego". 611—1—k

Okazyjnie do sprzedania pianino czarne zagraniczne, kożuch (iltisowy z kołnierzem karakułowym), kilka dużych dywanów i 1 nowa maszyna do szycia „Singera". Wólczańska 1.9, oficyna I piętro, R. Roesner. 640—3-k

Okazyjnie do sprzedania nowa otomana. Wólczańska 61, Rabinowicz. Oglądać można od 12—4. 18747—1—k

Pies wilk czystej rasy, jednoroczny, do sprzedania. Sienkiewicza 83, m. 7, od 5—7. 726—1-k

Pianino kupię. Oferty i cenę pod „Haes" do adm. „Głosu". 527 3-k

Pianino zagraniczne kasy ogniotrwałe różnej wielkości poleca S. Saturn, Zawadzka 17, tr. II piętro. 595—5-k

Pluszowa otomana, 6 krzeseł dębowych, leżanka oraz lustro tremo sprzedam. Cegielniana 64, m. 9. 639—2-k

Pianino czarne zagraniczne sprzedam. Piotrkowska 117, m 29, II-e wejście. 721—1—k

Pianino w dobrym stanie kupię. Oferty pod „Henryk". 513—3—k

Rowery 2, wolne koła, mało używane, sprzedam. Franciszkańska 38 m. 26. 734—1—k

Sprzedam bilard kręgielkowy. Wiadomość w piwiarni, Aleksandrowska № 36, wejście z podwórza. 739—1—k

Sprzedam maszynę do pisania „Underwood" mało używana. Dowiedzieć się w sklepie, Lipowa 33. 425—3-k

Sprzedam 2 fotele i kanapę klubową i różne inne meble. Piotrkowska 134, m 9, II piętro, oficyna. 683—1—k

Sypialny pokój o jednem francuskiem łóżku do sprzedania. Gdańska 11 m. 4, od 2—4. 665—3—k

Sprzedam otomanę oraz maszynę szewcką łatkową, ul. 6 go Sierpnia № 46, pralnia. 625—2-k

Posady i praca.

Poszukiwane.

(Za wyraz 45 mk.)

Biegła maszynistka z 8 klasowem wykształceniem poszukuje posady. Oferty składać adm. Głosu. Polsk. sub „№ 13". 533—2-pp

Biegła stenografistka-maszynistka, oraz samodzielna książkowa z kilkoletnią praktyką biurową poszukuje posady od zaraz. Oferty sub „Biegła". 746—2-pp

Frawcowa — zdolna poręczna poszukuje pracy. Drewnowska 63 Zawadzka 580-2 p

Monter wykwalifikowany na wszelkie roboty poszukuje posady montera lub majstra ślusarskiego. Oferty do Głosu pod „Majster W." 610—3-pp

Młody inteligentny człowiek, z pięcioklasowem wykształceniem poszukuje pracy biurowej. Łask. oferty do „Głosu" pod „J. B. 18518".

Posady kierownika, interes Rolniczo handlowy, mieszkanie, światło, opał, zamienię na posadę magazyniera, kasjera, ekspedjenta lub — inną w Łodzi lub okolicy. Wiad.: Pabjanice, Świętojańska 2, Wodzyński. 474—3-pp

Pomocnica buchaltera i bilansistka, pragnę zmienić posady. Łaskawe oferty sub „F. H." składać do „Głosu". 692 2-pp

Poszukuję posady praktykanta biurowego. Wymagania skromne. Henryk Nożycer, ulica pierwsza Fajfra 7. 11-1-p

Rutynowany buchalter przyjmie posadę w godzinach wieczornych. Wiadomość: Lipowa 40, miesz. 30, od 1—3. 548—5-pp

Zaofiarowane.

(Za wyraz 55 mk.)

Kasyno Urzędników Państwowych i Komunalnych w Łasku (powiat Łaski) poszukuje dzierżawcy bufetu. Kasyno posiada koncesję na sprzedaż wyrobów alkoholowych. Oferty ewentualnie osobiste zgłoszenia uprasza się kierować do inspektora ubezpieczeń w Łasku lub do p. Kerna, nauczyciela szkoły pow. № 1 w Łasku. 563—3-pz

Potrzebna zdolna prasowaczka. Pańska 54, pralnia. 6'4-2 pz

Potrzebny czeladnik — szewcki na zelówki. Piotrkowska № 84. 621—2-pz

Lokale i mieszkania.

(Za wyraz 55 mk.)

Dwa sklepy zaraz do wynajęcia. Wiad. ul. Piotrkowska 229, u gospodarza. 644-3-m

Szukam pokoju na kilka miesięcy, ewent. zamienię na pokój w Warszawie. Oferty pod „Pokój" do „Głosu". 89-1 m

Do wynajęcia lokal na sklep z pokojem 10×6. Wiadomość: Złota № 5, Rachlewski. 609—1-m

Inżynier poszukuje natychmiast umeblowanego pokoju lub dwóch. Pożądana kuchnia. Oferty do admin. Głosu sub „Inżynier" 607—3-m

Miljon marek dam inteligentnej rodzinie za ustąpienie mi jednego pokoju z niekrępującem wejściem. Oferty dla „M. B. 18741" składać do „Głosu". 741—1—m

Poszukiwany budynek, nadający się na cyrk. Oferty: A de Renvoff. Wilno, Cyrk A. Ciniselli. 18764—4—m

Pokoju poszukuje starszy kawaler, samotny, intelig. izraelita, na poważnem stanowisku. Ul. Dzielna 9, Gutman, dla „H. S." 703—1—m

Interesy handlowe.

(Za wyraz 75 mk.)

Do sprzedania mała tkalnia mechaniczna w centrum miasta. Oferty do „Głosu" pod „T". 18735—1

Zagubione dokumenty.

(Za wyraz 35 mk.)

Bluman Chaja Go... zgubiła dowód osobisty wyd. w Łodzi. 524—3-z

Balwińska Władysława zgubiła dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 494—3-z

Frydman Chaim zgubił paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 751—3-z

Jagiełło Józef zgubił kartę zwolnienia, wyd. w Krakowie. 716—3—z

Jensiak Alojzy zgubił paszport, wydany w Niemczech. 675-3-z

Klein Izrael zgubił kartę powołania rocz. 189..., wyd. w Łodzi. 550-3-z

Latto Bella zgubiła paszport wyd. w Wiedniu. 52...—3 z

Łachaciński Czesław zgubił tymczasowy dowód osobisty, wyd. w Pab...nicach. 596-

Plac Antoni zgubił kartę tymcz. zwoln. rocz. 1893. 61...

Markiewicz Wawrz. zgubił paszport ...ski, wyd. w Łodzi ... świadectwo na ... 564—

Rafałowicz Josif, zamieszkały w Łodzi przy Cegielnianej № 66, zgubił akt urodzenia, metrykę, wyciąg z m... ludności m. ..., fotografje i 4000 m... Wszystkie dokumenty ... pieniądze znajdowały ... w żółtym portfelu ...

Szymanowicz ... zgubiła paszport niemiecki, wyd. w ...

Timofiejew E... zgubiła dowód ... wyd. w Gniewczowie ...

Zaginął dowód osobisty wyd. w Łodzi na imię Karola Heinzkiego № 57|H 681-3-z

---

PRENUMERATA: w Łodzi mk. 4.500 i z odnosz. do domu mk. 500 miesięcznie. Zamiejscowa mk. 5000 mies. Zagraniczna mk 6000 mies.

OGŁOSZENIA: ZWYCZAJNE: 250 mk. za wiersz nonparelowy jednoszpaltowy. NADESŁANE: przed tekstem i w tekście 810 m., po tekście 456 mk. za wiersz nonparelowy (sr. 5 szpalt). NEKROLOGI: 493 mk. za wiersz nonp. (sr. 5 szpalt). Zaręczynowe i zaślubinowe po mk. 30,00 po tekście. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent, zaś firm zagranicz. o 100 proc. drożej od miejsc... za termin... druk ogłoszeń ... administracja nie odpowiada.

Prenumerata „Głosu Polskiego" łącznie z „Kurjerem Wieczornym" mk. 7.500 z odnoszeniem do domu mk. 8.000 miesięcznie.

W drukarni „Głosu Polskiego", Piotrkowska 86.

Redaktor i wydawca Marceli Sacas.